CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 279

Rok IX— P OZ

Warszaw[...] [...]stochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, wtorek 9 października 1934 r.

CENA 15 GROSZY



# ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

## Więc będą opłaty?

Niestety, wiadomość o tem, że nauka w szkołach powszechnych ma się stać płatną, potwierdza się.

Początkowo wprawdzie sfery urzędowe ograniczyły się do przytoczonego we wczorajszym numerze „ABC“ sprostowania P. A. T., że wiadomości podane w prasie o konferencji p. premjera Kozłowskiego z delegacją Związku nauczycielstwa „są nieścisłe“, bez precyzowania, na czem mianowicie ta nieścisłość polega. Później zdecydowano jednak, że dalsze owijanie w bibułki tajemnicy sprawy, która już nabrała rozgłosu, będzie niewłaściwe i dano obszerny komuikat, ogłoszony przez agencję „Iskra“.

Czytamy w nim m. in., że kwota globalna nowego budżetu ulegnie zmniejszeniu i że budżet Ministerstwa Oświaty będzie zredukowany o 18 miljonów. Ponieważ w wydatkach rzeczowych nie da się tej kwoty zaoszczędzić, przeto pozostaje albo redukcja etatów, albo zmniejszenie wydatków personalnych przez wstrzymanie automatycznych awansów nauczycielskich, przypadających na 1-go stycznia. Nie chcąc iść temi drogami i nie zamierzając przerwać realizacji reformy szkolnej, tak w szkolnictwie powszechnem, jak i średniem, uznano za rzecz niezbędną

„zastosowanie pewnej, uzasadnionej zresztą względami rzeczowemi, analogji pomiędzy szkolnictwem powszechnem i średniem. Jak wiadomo, w średniem szkolnictwie państwowem, które w zasadzie jest bezpłatne, pobierane są opłaty na pomoce szkolne, z których powstaje t. zw. taksa administracyjna. Z opłat, na podobnej zasadzie opartych, mogą być pokryte także koszty rzeczowe utrzymania szkolnictwa powszechnego w części, niezbędnej dla pokrycia koniecznych wydatków. Rzecz oczywista, z uwagi na charakter tego szkolnictwa, a przedewszystkiem zachowania jego powszechności, opłaty te będą ograniczone do możliwego minimum i wyrażą się prawdopodobnie w niewielkich, kilkuzłotowych kwotach rocznych, zależnie od typu szkoły, przyczem wprowadzenie tych opłat przewidywane jest dopiero od początku roku szkolnego 1935/36, czyli że cały bieżący rok szkolny będzie realizowany na zasadach dotychczasowych“.

A zatem opłaty będą i wyniosą może kilka złotych na rok, może i więcej. Czy to rzeczywiście będzie wydatek „niewielki“, jeżeli się zważy, że z czterech i pół miljonów uczniów szkół początkowych przynajmniej połowę stanowią dzieci najbiedniejszej ludności wiejskiej i proletarjatu miejskiego, dla którego nawet 50 groszy na miesiąc stanowi już ciężar bardzo w obecnych warunkach dotkliwy?

Pozatem zaś — jak będzie z zagwarantowaną przez konstytucję bezpłatnością nauki, zagwarantowaną w artykule 119 obecnej konstytucji, w ustępie 1-szym, który brzmi:

„Nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna“.

Komunikat „Iskry“ odpowiada na to:

„W projekcie wniesienia opłat na pomoce szkolne w szkolnictwie powszechnem nie należy dopatrywać się naruszenia Konstytucji i ustawy o obowiązku szkolnym, jak to chce twierdzić pewna część prasy, gdyż opłaty te, pomijając czasowy ich charakter, mają na celu jedynie zaspokojenie rzeczowych i koniecznych potrzeb szkolnictwa powszechnego i nie obejmują kosztów uposażeń personelu etatowego“.

Jest to jednak argumentacja absolutnie niesłuszna. Czyż naruszenie przepisu, tak wyraźnie sformułowanego, p[...]staje niem być dlatego jedynie, [...]e jest „czasowe“, albo że opłaty idą tylko na jeden rodzaj wydatków szkolnych, a nie na wszystkie? Trudno przecież nawet wyobrazić sobie, by we wszystkich szkołach państwowych, tak jak to jest w szkolnictwie prywatnem, płaciło się za małe dzieci po 20 zł. na miesiąc i więcej. Intencją jednak konstytucji było zagwarantowanie bezpłatności po to właśnie, aby umożliwić realizację powszechności nauki.

Co prawda, w nowym projekcie konstytucyjnym B.B. artykuł 119 „ulotnił się“ i to w charakterystyczny sposób, bo artykuł 109—118 oraz 120 pozostały bez zmiany, a tylko ten jeden wypadł jako niewygodny.

Widocznie już wtedy planowano to, co obecnie ma zostać zrealizowane.

# Wojna kokosza
## w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Tydzień temu, donosząc o burzliwym przebiegu zjazdu sanacyjnego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym ostro starły się z sobą dwa przeciwne kierunki, pisaliśmy, że jakkolwiek chwilowo zwycięstwo dwóch głosów większości odniosła pos. Moraczewska nad dotychczasową przewodniczącą Związku pos. Jaworską, to jednak zażarta walka trwa nadal. Tak też było w rzeczywistości.

Obrana przewodniczącą, p. Moraczewska rozpoczęła w Związku urzędowanie, natomiast strona przeciwna postanowiła nowy zarząd pozbawić możności załatwiania spraw przez zabranie archiwów. Na tem tle doszło w środę 3-go b. m. do zajścia, którego przebieg jest tak znamienny, że podajemy go w całości wedle listu, jaki tegoż dnia wystosowała do p. Moraczewskiej funkcjonarjuszka Z.P.O.K., mająca w lokalu Związku mieszkanie, p. Helena Zarembianka. List przytaczamy zupełnie dosłownie z zachowaniem stylu oryginału:

**Uważam za swój obwiązek zakomunikować, co nastąpiło dnia 2 i 3 października 1934 r.**

**Pani Brynberżanka przyszła do normalnego zajęcia w godzinach popołudniowych. Po skończonych czynnościach p. Grynberg zaczęła szukać we wszystkich biurkach, z któremi miała do czynienia, twierdziła, że musi znaleźć asygnatki wartości w sumie 47 zł. Od czasu do czasu przyjmowała telefony. Treść rozmowy telefonicznej była: „tak“, „nie“, słyszałam tylko urywane zdania.**

**W międzyczasie przyszła p. Ceysingerówna, była bardzo krótko, następnie ja przyjęłam telefon około godz. 9-ej od p. Jaroszewiczowej H., która prosiła do aparatu p. Grynberg. P. Grynberg była już ubrana do wyjścia. Po krótkiej rozmowie p. Grynberg z p. H. Jaroszewiczową, p. Grynberg zdjęła ubranie i będąc podenerwowana znowu zaczęła pracować przy swojem biurku.**

**Ponieważ byłam bardzo zmęczona, więc zwróciłam się do p. Grynberg z prośbą o skończenie zajęcia, wówczas p. Grynberg zatelefonowała do kogoś, krótko mówiąc: „Zdaje mi się, teraz nie można, wszystko w porządku“ i wyszła z biura.**

**Po pewnym czasie ostro dzwoniono do drzwi i telefonu. Drzwi nie otwierałam, telefonu nie przyjmowałam.**

**Dzisiaj, t. j. dn. 3 b. m. o godz. 7-ej rano ostro dzwoniono, na moje pytanie „Kto tam?“, odpowiedziano: „Wachtlówna z listem do p. ministrowej Z. Moraczewskiej“ Odpowiedziałam na to, że panie urzędują od godz. 9-ej.**

**Dobijanie się do drzwi nie ustawało. Po uchyleniu drzwi, k[...]ka pań stojących po drugiej stronie, nacisnęły je i weszły przemocą. Były to panie: Wachtlówna, Ceysingerówna, Jaroszewiczowa, Barańska, Wolska, Bałabanówna, Naglerowa, Strzelecka, Koronczyńska, Gawrońska i inne, w obecności przyprowadzonego ślusarza.**

**P. Barańska potrząsnęła mną za ramiona, nakazując stać nieruchomo „bo zabijemy“ i oddała pod opiekę ślusarza, posiadającego żelazne narzędzia i pręt. Poczem zbliżyła się do mnie p. Ceysingerówna, wzięła mnie pod ramię, odprowadziła do sąsiedniego pokoju, proponując zł. 25 z poleceniem zachowania całego zajścia przy sobie. Ponadto inne panie podawały mi jakieś pieniądze, przypominając, że dały mi pracę, obiecując nadal takową — za milczenie o zajściu, żądając wyjazdu do p. Jaroszewiczowej, twierdziły, że nie wypuszczą mnie z rąk, że „nie pisnę“, krzycząc, że niewiadomo kto tu będzie rządził i jaki tu będzie Zarząd.**

**W tej chwili zemdlałam. Po obudzeniu, czując się okropnie, prosiłam, żeby mnie wypuściły do siostry. Po ubraniu się wychodząc, widziałam jak przeglądały biurka, wyjmując dokumenty, (woźny twierdzi, że wynosiły do samochodu czekającego przed bramą). Po przyjściu do siostry natychmiast zatelefonowałam do pań Steinowej i Moraczewskiej.**

**Z najwyższem poważaniem**

**(—) Helena Zarembianka.**

**P. S. W tej chwili przypominam sobie, że jedna z kobiet, gdy zaczęłam krzyczeć, włożyła mi chustkę w usta, by stłumić krzyk.**

### Kolejki tamują rozwój Warszawy
# Proces warszawskich „samowarków“

Kilkakrotnie odraczana ze względów formalnych sprawa Warszawskich Kolejek Dojazdowych z Magistratem m. Warszawy o eksmisję torów z granic miasta ma być dzisiaj ostatecznie rozstrzygnięta przez Sąd Okręgowy.

Warszawskie Kolejki Dojazdowe są przedsiębiorstwem belgijskiem i przed 30 laty podpisały umowę z miastem, na mocy której otrzymały koncesję na ułożenie torów wzamian za oddanie po wygaśnięciu umowy postawionych budynków stacyjnych i warsztatów. Umowa spisana była na lat 25 i po tym okresie tory miały być usunięte. Gdy termin prekluzyjny nastąpił, towarzystwo belgijskie zwróciło się o przedłużenie koncesji i uzyskało ją na przeciąg lat 5-ciu pod warunkiem, że w tym czasie dymiące „samowarki“ przekształcone zostaną na nowoczesne lokomotywy elektryczne. Elektryfikacja jednak Warszawskich Kolejek Dojazdowych nie została uskuteczniona, wobec czego Zarząd Miast, nie mogąc już dłużej czekać na wypełnienie warunków umowy, wystąpił we wrześniu 1932 r. do Sądu Okręgowego w Warszawie, żądając eksmisji torów z granic Warszawy.

Od tej chwili rozpoczął się przewlekły proces z towarzystwem belgijskiem, które wysuwało coraz to inne argumenty, chcąc jaknajdłużej odwlec moment eksmisji. Przedewszystkiem wysunięto zarzut, że, w myśl umowy polsko-belgijskiej, sprawę winien rozpatrzyć specjalny trybunał mieszany, złożony z przedstawicieli Polski i Belgji. Zarzut ten zdyskwalifikował całkowicie Sąd Okręgowy, lecz towarzystwo belgijskie odwołało się do Sądu Apelacyjnego, który stanął na temsamem stanowisku, co i Sąd Okręgowy. Gdy pierwsza próba przewlekania sprawy zawiodła, kolejki wysunęły inne zastrzeżenia. Mianowicie zarząd domagał się odliczenia od okresu, na który udzielona była koncesja kilku lat z okresu wielkiej wojny, powołując się, że z powodu działań wojennych, kolejki nie mogły być eksploatowane i nie dawały żadnych dochodów.

Skarga Magistratu domaga się usunięcia torów z granic Warszawy na linjach: Jabłonna — Wawer, długości 5 kilometrów, na linji wilanowskiej 4,5 kilometra oraz od dawnej rogatki moskiewskiej do petersburskiej i od głównej stacji przeładunkowej do dawnej rogatki belwederskiej.

Na dzisiejszej rozprawie pełnomocnik Magistratu m. Warszawy, adw. Jezierski popierał powództwo, prosząc sąd o eksmisję, przyczem w dłuższem przemówieniu odparował zarzuty skierowane pod adresem miasta przez kolejki dojazdowe. Z przemówienia tego okazuje się, że w okresie 1914 — 1918 r. kolejki dobrze prosperowały i przynosiły nawet zyski, czego najlepszym dowodem jest wypłacanie dywidendy akcjonarjuszom. W tych warunkach żądanie odliczenia lat z okresu wojny światowej jest nie na miejscu. Ponadto pełnomocnik miasta poza stwierdzeniem faktu, że koncesja dawno już wygasła i choćby z tego powodu kolejki winny być usunięte, podniósł cały szereg argumentów natury życiowej, czysto praktyczne, przemawiające za eksmisją. Wskazał na niebywale lekkomyślną i rabunkową gospodarkę, jaką prowadzi towarzystwo belgijskie, utrzymując tabor kolejowy w opłakanym stanie, co ujemnie odbija się na warunkach bezpieczeństwa podróżnych. Raz po raz zdarzają się katastrofy na skutek złego stanu wagonów i liliputcich parowozów. Ponadto mieszkańcy ulic, przez które przebiegają pociągi, zmuszeni są znosić hałasy i oddychać zadymionem powietrzem. Nierzadko też zdarzają się i wypadki z ludźmi, rozmaite zderzenia pociągów z kursującemi po ulicach pojazdami i furmankami. Kolejki tamują rozwój Warszawy: stoją na przeszkodzie przedłużeniu ulicy Marszałkowskiej. To wszystko wskazuje, że towarzystwo belgijskie jest zgóry przekonane o swej przegranej i nie chce inwestować kapitału, zwlekając jedynie ze względów oportunistycznych z usunięciem torów, ażeby do momentu, kiedy zmuszone będzie prawomocnym wyrokiem usunąć się z miasta, wyciągnąć jak najwięcej pieniędzy z przestarzałego i zrujnowanego przedsiębiorstwa.

Po przemówieniu stron sąd postanowił ogłosić decyzję za parę dni.

### Władze zlikwidowały niebezpieczną robotę
# Wielki proces komunistów
### Koła komunistyczne wśród młodzieży szkolnej

(Przy drzwiach zamkniętych toczy się dzisiaj nowy olbrzymi proces komunistyczny, w który zamieszanych jest 17 osób, w tem 6 kobiet. Listę oskarżonych otwiera czterech znanych i wytrawnych już w działalności wywrotowej komunistów: Chirsz Szkolnikow, Franciszek Kurzawa, Josek Kojfman i Anastazy Kowalczyk. Reszta oskarżonych są to młodzi ludzie, w wieku 17 — 20 lat.

Akt oskarżenia zarzuca im przynależność do partji komunistycznej, utrzymywanie kontaktów partyjnych pomiędzy sobą, prowadzenie działalności wywrotowej przez wydawanie instrukcyj podwładnym jaczejkom oraz przechowywanie rozmaitych druków i notatek treści antypaństwowej.

Oskarżeni działali głównie w Warszawie i wysyłali swoich delegatów na Śląsk, do Łodzi i do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie kierowali działalnością komunistyczną. Przeprowadzone rewizje ujawniły obfity materjał, obciążający oskarżonych, w postaci kompletów nielegalnych pisemek podziemnych: „Kolejarz“, „Towarzysz“, „Gromada“, „Nowy Przegląd“. Szkolnikow, który ma już za sobą niejeden wyrok skazujący, organizował wśród młodzieży szkolnej kółka komunistyczne. Na terenie Łodzi utworzył on rewolucyjny Związek Poborowych, który miał za zadanie agitować wśród idących do wojska i urabiać ich na modłę komunistyczną. W ten sposób chciał on opanować teren wojskowy, czysty dotychczas od akcji komunistycznej. Utworzony został nawet specjalny wydział antymilitarny, którego zadaniem było prowadzenie propagandy wśród młodzieży przeciwko wstępowaniu do „Strzelca“ i Przysposobienia Wojskowego.

Komuniści posługiwali się specjalnym szyfrem, opartym na alfabecie Morse'a, przystosowanym do alfabetu rosyjskiego. Kojfman pełnił funkcje w rodzaju skarbnika, w jego bowiem rękach znajdowały się pieniądze partyjne, które przesyłał do poszczególnych ośrodków na strajki i wywoływanie rozmaitych zamieszek. Kurzawa, który prowadził działalność w Łodzi, pełnił w partji odpowiedzialne stanowiska i uchodził za jednego z najzdolniejszych agitatorów-działaczy.

Niebezpieczną robotę zlikwidowały władze w kwietniu r. ub., aresztując wszystkich wywrotowców.

Proces potrwa około 3 dni i toczy się przy drzwiach zamkniętych na wniosek prokuratora Kożuchowskiego.

# Echa wypadków hiszpańskich
## w Portugalji

LONDYN, 8. 10. (PAT.). Z Lizbony donoszą: Komunikat oficjalny wydany po posiedzeniu rady ministrów stwierdza, iż rząd portugalski z całą uwagą śledzi wypadki hiszpańskie i wydał konieczne zarządzenia, w związku z pogłoskami o możliwości wybuchu rewolucyjnego w Portugalji. Przedsięwzięto wszystkie środki ostrożności, by zapewnić utrzymanie spokoju w całym kraju.

# Krwawe starcia
## w Mandżurji

BERLIN, 8.10 (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Szanghaju, że grupa powstańców mandżurskich napadła na pociąg na odcinku Mukden — Szanghajwan. Eskorta, towarzysząca pociągowi, odparła napastników. W prowincji Kirin doszło do starcia pomiędzy oddziałem wojsk japońskich a bandą 500 powstańców. Po zaciętej walce wojska japońskie rozproszyły napastników. Po stronie japońskiej ma być rzekomo 3 zabitych i 12 rannych.

BERLIN, 8.10 (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Czang-Czun: Pod Cieykar uzbrojona banda Chińczyków napadła na japoński autobus, w którym znajdowali się koloniści. Po długotrwałej strzelaninie Chińczycy opanowali samochód, uprowadzając w góry trzech obywateli mandżurskich, kobiety i dzieci. W walce zginęło 5-ciu Japończyków i 6 Koreańczyków.

### Fikcyjne przedsiębiorstwo
# Wywóz pierza do Islandji

Inż. Stanisław Jaworski i Tadeusz Mańczak, b. sekretarz misji handlowej przy ambasadzie francuskiej w Warszawie, znaleźli się przed sądem pod zarzutem niezwykłych nadużyć.

Jaworski, znany na terenie Łodzi, Wilna i Warszawy oszust, karany za rozmaite sprawki, wpadł na pomysł założenia fikcyjnego przedsiębiorstwa, ażeby pod jego przykrywką dokonać nadużyć. W mieszkaniu swem przy ul. Złotej 36, założył towarzystwo p. n. „Eksport i Import“, które miało zajmować się wywozem pierza do Islandji. Jaworski miał już praktykę w zakładaniu takich fikcyjnych przedsiębiorstw, gdyż, jak mówią kroniki kryminalne, zorganizował on „Technorob“, kieleckie zakłady przemysłowe dla handlu wapnem, które okazały się zwykłym blufem. Był on również inicjatorem innej firmy „Dobrodrzew“, która miała zajmować się handlem drzewa.

Do tych wszystkich machinacyj pozyskał on Mańczaka, którego przeszłość jest również nieciekawa. Ma on na sobie wyrok skazujący za oszustwo.

Ostatni kant Jaworskiego, za który dzisiaj odpowiada, polegał na tem, że do szeregu pism dał ogłoszenia nawołujące inteligentnych pracowników, posiadających trochę gotówki do zgłoszenia się do nowopowstałego biura sprzedaży „Eksport i Import“, gdzie na kandydatów miały oczekiwać „tłuste“ posady. Zgłosiło się kilkanaście osób, od których pobrano kaucje, poczem Jaworski i Mańczak ulotnili się.

## Marsz. Piłsudski
### wyjechał do Wilna

Dziś w nocy marsz. Piłsudski wyjechał do Wilna.

Jak wiadomo, w dniu jutrzejszym przypada 14-ta rocznica zajęcia Wilna przz wojska gen. Żeligowskiego po odwrocie bolszewików z Polski.

## Pos. Wiślicki
### nie zapomina o sobie

Znany działacz sanacyjno-żydowski, pos. Wiślicki, stara się, jak głoszą wersje, o uzyskanie reprezentacji żydowskich kupców w komisarycznej Radzie Miejskiej Warszawy. Reprezentację tę stanowić ma podobno poseł Wiślicki osobiście.

### Rząd panem sytuacji

# Rewolucja marksistowska w Hiszpanji zgnieciona

## Pacyfikacja Asturji. — Powstańcy uchodzą w góry.

PARYŻ, 8.10. Ostateczne zwycięstwo rządu jest prawie zupełnie zapewnione. Ostatnie punkty oporu rewolucjonistów rząd zniszczył i likwiduje obecnie wszystkie te czynniki, które mogłyby nanowo podsycić wrzenie rewolucyjne. Niepodległa Republika Katalońska Związku Republik Iberyjskich padła po 11-godzinnem istnieniu.

**REPUBLIKA**

Companys, szef autonomicznego rządu katalońskiego, obwołując Republikę, wezwał lud do przeciwstwienia się monarchistycznym i faszystowskim prądom w Hiszpanji. Wezwał Katalonję do poparcia ludu Hiszpanji w walce jego o wolność. Proklamacja republiki katalońskiej i przejęcia władzy przez lud, parlament i rząd dokonała się wśród entuzjazmu tłumów. Companys wezwał lud do karności i posłuszeństwa.

**ARMJA ATAKUJE BARCELONĘ**

Bezpośrednio po ogłoszeniu Republiki, na miasto wyruszyły uzbrojone patrole milicji, a nowy rząd rewolucyjny zażądał od gubernatora wojskowego Katalonji poddania się jego rozkazom. Jednakże gen. Batet, choć katalończyk, obsadził wojskiem pałac rządu katalońskiego i bezpośrednio po otrzymaniu instrukcji od władz centralnych wydał rozkaz tłumienia wszystkich przejawów separatyzmu i akcji rewolucyjnej w Katalonji. Rozpoczęły się krwawe walki. W Barcelonie atakowano pałac rządu. Przez pewien czas udało się rewolucjonistom odpierać ataki wojska, a nawet zmusić oddziały wojskowe do opuszczenia miasta. Mimo jednak znacznej przewagi rewolucjonistów, zgrupowane siły wojskowe rozbiły milicję republikańską i zdobyły miasto. Po północy trwała jeszcze krwawa walka na ulicach. Wojsko zdobyło główne centra komunikacyjne i strategiczne, a przedewszystkiem lotnisko cywilne, skąd baterje armat ostrzeliwały pałac rządu rewolucyjnego.

**KLĘSKA SEPARATYSTÓW**

Prezes Compans i rząd kataloński, będąc pod obstrzałem armat, próbował porwać lud do walki przeciw wojsku. Jednakże wysiłki jego nie odniosły wielkiego skutku. O godz. 7 rano wojska zdobyły pałac, Companys został aresztowany wraz z innymi członkami rządu. Natomiast Azana, prezydent prowizorycznej Republiki, zdołał zbiec.

**REWOLUCJONIŚCI STANĄ PRZED TRYBUNAŁEM KONSTYTUCYJNYM**

Zwycięski rząd prawicy i środka podał przez radjo wiadomość o ostatecznem zgnieceniu buntu i położeniu kresu walkom. Jednocześnie ogłoszono, że członkowie rządu katalońskiego i przywódcy rewolty staną przed trybunałem konstytucyjnym.

**LIKWIDACJA OPORU**

Drobne utarczki trwały jeszcze wczoraj w ciągu całego dnia, ale miały one charakter doraźnej sporadycznej akcji. Do Barcelony przybyły okręty wojenne. Z samolotów rozrzucono proklamacje, zawiadamiające ludność o poddaniu się rządu rewolucyjnego. Władze przeprowadziły cały szereg nowych aresztowań. Jednocześnie zostało zlikwidowane ostateczne wystąpienie zrewoltowanych oddziałów wojskowych w Geronne.

**LERROUX WZMOCNIONY**

Pozycja rządu Lerroux doznała obecnie poważnego wzmocnienia. Powszechnie sądzi się, że strajk generalny po stłumieniu rewolty wygaśnie, a władze, które potrafiły w trudnych warunkach opanować sytuację, dadzą sobie radę i zapewnią krajowi okres spokoju.

Władze hiszpańskie ogłosiły zakaz opuszczania terytorjum Hiszpanji. Nadchodzą jednak wiadomości, że wielu z przywódców rewolty zdołało zbiec zagranicę.

**KILKUSET ZABITYCH — TYSIĄCE RANNYCH**

Oficjalne dane dotyczące ilości zabitych i rannych nie są jeszcze kompletne, natomiast z rozmiaru walk wydaje się, że liczba zabitych wynosi kilkaset osób, liczba rannych — kilka tysięcy. Walki, jakie toczyły się na prowincji i w samym Madrycie, miały charakter niezwykle zacięty. Były chwile, że mogło się wydawać, iż w stolicy rewolucjoniści zdobywają przewagę. Nawet gmach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w którym zasiadała rada ministrów, znalazł się w pewnym momencie pod obstrzałem rewolucjonistów. Dwie kule strzaskały szyby w sali, w której premjer Lerroux dyktował rozporządzenia.

**OWACJE NA CZĘŚĆ RZĄDU WOJSKO OBRZUCONE KWIATAMI**

Bezpośrednio po zakończeniu krwawej rozprawy z marksistowskimi elementami rewolucyjnymi i stłumieniu separatyzmu katalońskiego rząd był przedmiotem owacyj ze strony tłumów. Madryt manifestował, wyrażając swe poparcie gabinetowi Lerroux. Dziesiątki tysięcy ludzi demonstrowało na ulicach. Miasto przybrano sztandarami. Gorące owacje spotkały premjera Lerroux. Tłumy wiwatowały przed gmachem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Równocześnie oddziały wojska, wracające przez miasto, były obsypywane kwiatami.

Ludność uważa, że kres walce został położony w sposób zdecydowany i że to świadczy o sile rządu i jego bezwzględnem dążeniu do zapewnienia normalnych warunków pracy.

W Madrycie widać na licznych gmachach ślady walk. Komunikacja już jest częściowo przywrócona, miasto ożywia się, uderza tylko znaczna ilość posterunków wojskowych. Rząd nadal obraduje. Władze wszędzie panują nad sytuacją. Wszyscy urzędnicy i robotnicy zostali wezwani do podjęcia pracy dziś rano. Wrazie niezgłoszenia się do niej, tracą oni wszelkie prawa do stanowiska i uposażeń emerytalnych.

**SAN JURIO ZA RZĄDEM**

LONDYN, 8.10. (PAT). Z Madrytu donoszą: generał San Jurjo, który brał udział w rewolcie w roku 1932, oświadczył przedstawicielowi Reutera, iż ofiarował swą pomoc rządowi Lerroux w tłumieniu powstania.

**GŁOSY FRANCUSKIE**

PARYŻ, 8. 10. (PAT.). Wypadki hiszpańskie zapełniają szpalty wszystkich wielkich dzienników, które wysłały do Hiszpanji specjalnych korespondentów. „Petit Parisien" stwierdza, iż rząd hiszpański odniósł zdecydowane zwycięstwo. „Echo de Paris" wyraża życzenie, by zwycięzcy nie nadużywali swej przewagi. „Petit Journal" przypuszcza, iż obecnie powstanie w Hiszpanji prawdopodobnie nowy ustrój, zbliżony do faszyzmu włoskiego lub do ustroju niemieckiego.

PARYŻ, 8. 10. (PAT.). Korespondent „Petit Journal" w Barcelonie ocenia liczbę zabitych i rannych na ulicach miasta w ciągu dnia wczorajszego na 2 tys. osób.

PARYŻ, 8. 10. (PAT.). Z Madrytu donoszą: w Huelva doszło do starć z policją jest jeden zabity, 2 ciężko rannych. W Baeza rzucono 2 bomby, w Linares ruch powstańczy ogarnął miejscowe kopalnie, wojsko po dłuższej strzelaninie opanowało sytuację. Zginął jeden górnik, 2 jest ciężko rannych. W Carolinia zaburzenia zmusiły policję i wojsko do użycia broni palnej. Jest 2 zabitych, 4 ciężko rannych.

PARYŻ, 8. 10. (PAT.). Z Madrytu donoszą: komisarzem rządowym w Madrycie został mianowany Martinez Devalasco. Wczoraj wieczorem w wielu miejscach doszło do ożywionej strzelaniny. W pobliżu dworca północnego policja rozproszyła większą grupę rewolucjonistów.

Min. Spraw Wewnętrznych oznajmił, iż na wybrzeżach Asturji wylądowały wojska rządowe, które niezwłocznie przystąpią do pacyfikacji prowincji. W Asturji liczba powstańców wynosi około 6 tys. osób.

PARYŻ, 8. 10. (PAT.). Z Barcelony donoszą: major Perez-Farres, który dowodził grupą powstańców broniących pałacu Generalidad stanie przed doraźnym sądem wojskowym. Wczoraj o północy połączenia telefoniczne i telegraficzne z Barcelony jeszcze nie były całkowicie przywrócone.

PARYŻ, 8. 10. (PAT.). Z Madrytu donoszą: Rząd jest panem sytuacji w całym kraju, jednakże we wszystkich prawie prowincjach wczoraj wieczorem miały miejsce jeszcze poważne starcia. Według oficjalnych danych zginęło w czasie tych utarczek około 20 osób. W prowincji Albacete jest 6 zabitych, a 25 ciężko rannych. Przywódca miejscowego stronnictwa rewolucyjnego popełnił samobójstwo, rząd złożył z urzędu gubernatora cywilnego prowincji Blanco.

W Gijon powstańcy wycofali się na górę Santa Catalina, którą ostrzeliwuje krążownik „Libertad".

W okręgu górskim Leon liczne grupy powstańców schroniły się w górach, unosząc z sobą broń i znaczne zapasy amunicji.

Płk. Jimanez Arenas stanął na czele administracji katalońskiej. Prezydent Companys i burmistrz Barcelony, którzy znajdują się na pokładzie statku „Uruguay" oświadczyli, iż biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność za wypadki.

PARYŻ, 8. 10. (PAT.). Z Madrytu donoszą: w Terrol grupa powstańców usiłowała zawładnąć komisarjatem policji — napastników odparto, przywódca ich poległ, dwóch policjantów jest zabitych.

Ruch rewolucyjny w Villa Robledo stłumiono, 4 osoby zginęły w czasie strzelaniny.

**BOMBARDOWANIE**

LONDYN, 8. 10. (PAT.). Agencja Reutera donosi z Barcelony, że w nocy słychać było w całem mieście ożywioną strzelaninę. Wczoraj popołudniu artylerja bombardowała jeden ze skwerów, na którym oszańcowali się rewolucjoniści. Pociski armatnie zapaliły znajdujące się w pobliżu składy bawełny. Około godziny 17-ej wywiązała się prawdziwa bitwa, która trwała przeszło dwie godziny.

„Iberyjska Federacja Anarchistyczna' wydała odezwę, w której zapowiada dalszą walkę.

Wszelki ruch uliczny był wzbroniony w mieście. Począwszy od godziny 19-ej do godz. 7-ej rano, nie wolno było również pokazywać się na balkonach domów. Ruch kolejowy wstrzymano. Trzy krążowniki przybyły do portu i rzucały światło reflektorów na miasto.

Gen. Balet dowodzący wojskami rządowemi w Katalonji oświadczył, iż w razie, gdyby rewolucjoniści nie kapitulowali użyje gazów.

**ARESZTOWANIA WŚRÓD SOCJALISTÓW**

PARYŻ, 8. 10. (PAT.). Z Madrytu donoszą: W nocy aresztowano kilku przewódców socjalistycznych, którzy od 4 dni ukrywali się w mieszkaniu artysty-malarza socjalisty.

Starcia pomiędzy rewolucjonistami a policją trwały całą noc. Wśród zabitych jest młoda dziewczyna.

**BIAŁE CHORĄGWIE**

LONDYN, 8. 10. (PAT.). Oficjalne wiadomości, nadchodzące z Madrytu stwierdzają, iż w Katalonji panuje już zupełny spokój. Informacje te są przyjmowane jednakże w Londynie z dużą rezerwą. Według oficjalnych komunikatów powstańcy w wielu miejscowościach na widok wojska wywieszają białą chorągiew i poddają się.

BERLIN, 8. 10. (PAT.). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Barcelony: wojska rządowe, które od kilkunastu godzin biorą udział w akcji są wyczerpane. Do Barcelony nadeszły posiłki: bataljon piechoty, kompanja legji cudzoziemskiej. Oczekiwana jest eskadra samolotów. W porcie stoją 4 kontrtorpedowce. Ma przybyć jeszcze kilka innych okrętów wojennych. Liczba aresztowanych w Barcelonie przewyższa 500 osób.

Akcja pacyfikacyjna w Asturji jest prowadzona w sposób bardzo energiczny. Górzysty charakter terenu, ułatwia jednakże powstańcom opór. Władze są zdania, iż uda im się zlikwidować całkowicie ruch powstańczy w Asturji jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

**GŁOSY ANGIELSKIE**

LONDYN, 8. 10. (PAT.). „Times' komentując wypadki hiszpańskie wyraża nadzieję, że rząd hiszpański niepotrzebnie nie dostarczy opozycji „męczenników". Umiarkowanie, połaczone z gotowością do kompromisu, może zapewnić Hiszpanji bardziej trwały ustrój, którego brak odczuwała od czasu upadku monarchji.



**Azana**



Prezydent 11-godzinnej Republiki Katalońskiej, który uszedł po stłumieniu rewolty.

**Mapa Hiszpanji**




# Banda Maczugi

## daje o sobie znać

PRZEWORSK, 8.10 (tel. wł.). Dnia 6 b. m. około godz. 7-ej wiecz. trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu rabunkowego na dom Mentzla Kriegera, handlarza drzewnego z Kańczugi. Rabusie po steroryzowaniu domowników zrabowali 2.700 zł. gotówką oraz kilka drobiazgów z biżuterji. Następnie ci sami bandyci tejże nocy dokonali napadu na mieszkanie Abrahama Kriegera z Kańczugi, gdzie zrabowali 2.000 zł. gotówką, poczem zbiegli. Obrabowani przy pomocy okazanych fotografij poznali Władysława Maczugę, jako herszta bandytów. Policja wdrożyła energiczne śledztwo oraz pościg.

### Porażka wspólnego frontu

# Wyniki wyborów do rad generalnych we Francji

PARYŻ, 8. 10. (PAT.). Dotychczas są tylko znane częściowe wyniki wyborów. Do godz. 23.50 wiadome są rezultaty, dotyczące 242 mandatów do rad generalnych. Radykali socjalni stracili 11 mandatów, socjaliści z grupy Bluma stracili 2 mandaty, grupa Marin'a zyskała 7 mandatów, konserwatyści zyskali jedno miejsce, grupa Tardieu zyskała 3 mandaty. Ponownie zostali wybrani Poincare oraz ministrowie: Marquet, Sarraut i Flandin.

PARYŻ, 8. 10. (PAT.). Wybory do rad generalnych, które odbywały się wczoraj w całej Francji z wyjątkiem Paryża i departamentu Sekwany nie zmieniły w znaczniejszym stopniu dotychczasowego układu sił, wszystkie prawie stronnictwa zachowały swe dotychczasowe stanowiska w radach generalnych. Na ogólną liczbę 1518 mandatów znane są wyniki dotyczące 1500 mandatów. W 308 wypadkach odbędzie się powtórne głosowanie dnia 14 b. m. Konserwatyści stracili 5 miejsc. unja republikańsko - demokratyczna (grupa Marina) zyskała 9 miejsc, demokraci - ludowi zyskali nowych 5 mandatów, radykali - niezależni stracili 7 mandatów, radykali - socjalni (grupa Herriota) — zyskali 1 mandat, socjaliści francuscy zyskali 1 mandat, socjaliści S. F. I. O. stracili 5 mandatów i wreszcie komuniści stracili 1 mandat.

Ponownie zostali wybrani Sarraut, Flandin, Marquet i Marin. Żadna z wybitniejszych osobistości politycznych nie przepadła we wczorajszych wyborach.

Ulegająca odnowieniu we wczorajszych wyborach połowa członków rad generalnych (sejmiki departamentalne) według statystyki z roku 1928 przedstawiała się pod względem przynależności partyjnej w sposób następujący: konserwatyści — 93 mandaty, unja republikańsko - demokratyczna (grupa Marin'a) — 263, republikanie lewicy — 272, radykali niezależni — 121, radykali socjalni — (grupa Herriot'a) — 384, socjaliści S. F. I. O. — 125, republikanie socjalni — 72, republikanie radykalni — 106, komuniści — 16.

PARYŻ, 8. 10. (PAT.). Prasa stwierdza, iż wybory naogół biorąc wypadły korzystnie dla rządu, chociaż osiągnięte już obecnie rezultaty nie zmieniają wyraźnie układu sił w radach generalnych.

„Petit Parisien" pisze: wezwanie Doumergue'a odniosło skutek. „Echo de Paris" stwierdza wielki osobisty sukces premjera, oraz porażkę wspólnego frontu. „Le Matin" i „Le Jorunal" uważają, że przewidywania socjalistów i komunistów nie sprawdziły; „L'Oeuvre" jest zdania, że wszystkie stronnictwa zachowały swe dotychczasowe pozycje. Prawdziwa bitwa rozegra się dopiero w przyszłą niedzielę. „Le Populaire" uważa, iż lewica odniosła zwycięstwo, zyskując 30 procent głosów w porównaniu z wyborami z 1928 roku. „L'Humanite" pisze: liczba naszych mandatów wzrasta prawie podwójnie w porównaniu z wynikami pierwszego głosowania przed 6-ciu laty.

# „Polska powróci do Francji..."

## Wspólne niebezpieczeństwo germanizmu

## Wątpliwe rekompensaty

PARYŻ, 8.10. W „La Republique" i Echo de Paris" ukazały się znów artykuły poświęcone Polsce. W „La Republique" Jacques Kayser, dawny zwolennik polityki porozumienia z Niemcami, obecnie wystąpił z przestrogami przed przewrotnością niemiecką. Ostrzega on Polskę, aby nie wierzyła obłudnym zapewnieniom niemieckim i pozornej zgodzie na dzisiejszy stan rzeczy. Niemcy zażądają zwrotu Pomorza i Śląska, albo będą chcieli wykorzystać Polskę dla celów swej polityki. W tym wypadku Niemcy za zajęcie części ziem polskich i Gdańska proponowaliby Polsce rekompensatę w postaci Litwy i Ukrainy. Wydaje się niemożliwem, aby Niemcy tak nagle zmienili front i wyrzekli się swej tradycyjnej zaborczej polityki na wschodzie.

Jeszcze ciekawszy jest głos p. Cerryllica w „Echo de Paris", który, uznając, że między Polską i Francją istnieją obecnie tarcia, uważa, że sojusz Francji i Polski stanowić powinien podwaiinę polityki wschodniej. Przedewszystkiem dlatego, że opiera się on poza względami polityczniemi na sympatji narodów, tradycji, analogji upodobań, temperamentu i kultury, wreszcie na w-spólności inteersów i wspólnem niebezpieczeństwie ze strony zaborczego germanizmu.

Autor wyraża przekonani,e że Polska mimo chwilowych zboczeń ze swej drogi, powróci do pełnej przyjaźni z Francją tak, jak Włochy, które przekonały się dostatecznie, co warta jest przyjaźń Niemiec.

# 100.000 pielgrzymów

## na koronacji Cudownego Obrazu w Bochni

BOCHNIA, 8.10 (tel. wł.). W kościele w Bochni, wzniesionym za czasów św. Kingi, żony Bolesława Wstydliwego, znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, ofiarowany przez mieszczanina wielickiego, Krzysztofa Bąkowskiego, OO. Dominikanom za doznane łaski. Obraz ten zasłynął cudami, ponieważ przywracał wzrok niewidomym, uzdrawiał nieuleczalnie chorych, a w dniu 28 lipca 1637 roku płakał łzami i krwawił się. Komisja, delegowana przez ks. biskupa tarnowskiego, dr. Wałęgę, w r. 1932 spisała protokuł, który stwierdził wszystkie cuda w ciągu ostatnich lat. Wskutek starań ks. proboszcza z Bochni, dr. Kuca, oraz ks. biskupa Lisowskiego, Stolica Apostolska zezwoliła na koronację cudownego obrazu w Bochni.

Na tę uroczystość, która się odbyła w dniu 7 października r. b., przybyło blisko 100.000 pielgrzymów. O godz. 9 rano rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział dostojnicy kościelni i przedstawiciele władz. Ponadto w kościele stanęło kilkadziesiąt pocztów sztandarowych organizacyj katolickich i społecznych. Podniosłe kazanie podczas nabożeństwa wygłosił ks. biskup Gawlina. Następnie proboszcz bocheński, dr. Kuc, odczytał pismo od nuncjusza papieskiego, ks. Marmaggi'ego, w którem zastępca Ojca Św. wyraża wielką radość z koronacji cudownego obrazu. Ks. biskup Lisowski pośród uroczystej ciszy dokonał koronacji obrazu Matki Boskiej i Dz. Jezus. Na zakończenie 100-tysięczny tłum odśpiewał „Boże, coś Polskę". Księża biskupi obrazem ukoronowanym pobłogosławili zebranych.



## Na giełdach

**GIEŁDA PIENIĘŻNA**

**Waluty:** Dolar 5.24; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 171.25; funt szterling 25.85; marka niemiecka 195.25; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.75.

**Monety:** Dolar złoty 8.91, rubel złoty 4.58½.

**Dewizy:** Berlin 213; Belgja 123.55; Gdańsk 172.75; Holandja 358.55; Kopenhaga 115.50; Londyn 25.85; Nowy Jork 5.25.25; Nowy Jork (kabel) 5.25.75; Paryż 34.89; Praga 22.09; Szwajcarja 172.62; Sztokholm 133.35; Włochy 45.35; Oslo 129.80.

**Papiery procentowe:** 3 proc. Poż. Budowlana 48; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 116.75; 5 proc. Poż. Konwersyjna 68.35; 6 proc. Poż. Dolarowa 74.50; 8 proc. Poż. Dillonowska 86; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 77.50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 66.87; 7 proc. Poż. Śląska 68.50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 54.75; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 50.37; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 67; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 72; 5 proc. Konwersyjne L. Z. T. K. m. Warszawy 63; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 61.50.

**Akcje:** Bank Polski 94.75; Lilpop 10.10; Starachowice 13.30; Ostrowiec 21; Modrzejów 8.70; Haberbusch 34.

8.X.1934

# Noc w Barcelonie

## Co się stało w Katalonji

Katalonja, na północno-zachodniem, śródziemnomorskiem, wybrzeżu Hiszpanji, z uroczą Barceloną jako stolicą, ma swe odrębne narzecze i była też od 9-go do 12-go wieku odrębnem królestwem. Do poczucia pewnej odrębności miejscowej, a w pojęciu niektórych kół narodowej, dołączał się w naszych czasach w kraju tym, przemysłowym, silny ruch robotniczo-przewrotowy. Przywykło się do ruchawek katalońskich i do niepokojów w Barcelonie.

Dnia 14-go kwietnia 1931, gdy stare królestwo hiszpańskie zamieniło się w republikę a pod noc Alfons XIII-ty opuszczał kraj, Katalonja wyprzedziła Hiszpanję: już o godzinie 2-giej popołudniu w Barcelonie ogłoszona została Republika Katalońska ze sztandarem dziewięciu pasów czerwonych i żółtych na ratuszu, a dopiero o godzinie 6-tej popołudniu w Madrycie ogłoszona została Republika Hiszpańska ze sztandarem narazie czerwonym na Domu Ludowym.

Dwu ludzi stało wówczas na czele Katalonji, p. Macia, bojownik i wygnaniec, z przewagą odrębności katalońskiej, oraz p. Companys, prawnik, z przewagą republikanizmu i rewolucjonizmu.

Po kilku dniach tej pierwszej Republiki Katalońskiej z kwietnia 1931 doszło do porozumienia między przewrotem ogólnym w Hiszpanji i przewrotem dzielnicowym w Katalonji. Zamiast dotychczasowej kilkudniowej nazwy Prezydenta Republiki Katalońskiej przyjął p. Macia nazwę Prezydenta Generalitad, t. j. rządu, Państwa Katalońskiego. Posłowie z Katalonji weszli po wyborach z czerwca 1931 do Kortezów w Madrycie pod przewodnictwem p. Companys'a, a w r. 1932 uchwalono w Kortezach statut autonomicznego Państwa Katalońskiego w obrębie Republiki Hiszpańskiej.

Grupa skrajnych zwolenników odrębności katalońskiej, uważając, że p. Macia zdradził sprawę, głosiła nadal swe hasła w dzienniku Nosotros Sols t. j. My Sami.

Po śmierci p. Macia'y, kilka miesięcy temu, następcą jego w rządzie miejscowym, w pałacu Generalitad starym i pięknym, został p. Companys.

Gdy 4-go b. m. objął ster władzy w Hiszpanji środkowo-prawicowy rząd p. Lerroux, a jednocześnie rozpoczęły się, wraz z ogłoszeniem strajku powszechnego, walki przewrotowe, obok górniczej Asturji i nawet ponad nią, przodujące miejsce rozmiarami przewrotu zajęła oczywiście Katalonja. Obok p. Companys'a znalazł się tam także nietyle kataloński ile ogólno-hiszpański polityk lewicowy p. Manuel Azana, ten właśnie, który przez dwa lata 1931—33 stał na czele lewicowo-socjalistycznych rządów poprzednich, skrajnie przewracających Hiszpanję. Widać było, że Katalonja miała się stać polem wypadowem przewrotu na całą Hiszpanję.

W tej myśli p. Companys, stale nastrojony tylko w pewnej mierze katalońsko, a przedewszystkiem republikańsko-rewolucyjnie, obwieścił w Barcelonie 6-go b. m. o godzinie 8½ wieczorem utworzenie Niepodległej Republiki Katalońskiej Związku Republik Iberyjskich. Było w tem trochę posmaku sowieckiego. Prezydentem tej Republiki stawał się p. Companys a na czele rządu, zapewne z widokami ogólno-hiszpańskiemi, miał stanąć p. Azana.

W ciągu nocy z 6-go na 7-my b. m. miejscowa załoga wojskowa hiszpańska, wierna rządowi, uporała się do 7-mej rano w niedzielę, w ciągu dziesięciu godzin, z przewrotowemi władzami, zdobyła pałac Generalitad, uwięziła p. Companys'a z towarzyszami, prócz p. Azana'y, który zbiegł i ukrył się.

Prawdopodobnie następstwem będzie ukrócenie statutowej autonomji Katalonji i silniejsze jej zespolenie z umiarkowanie republikańską Hiszpanją.

St. St.



# Piatiletka a... pluskwy

## Nowe strapienia ciężkiego przemysłu

Jedno z pism praskich zamieszcza ciekawą korespondencję swego moskiewskiego korespondenta na temat... pluskiew.

Komisarz dla ciękiego przemysłu Ordżonikidze wyjechał na inspekcję. Cały miesiąc jeździł od fabryki do fabryki, a wszędzie po inspekcji zwoływał na zgromadzenie robotników.

— Więc co, towarzysze, uważacie za główną przyczynę, że pracujecie mniej, niżbyście mogli?

Odpowiedź była niemal wszędzie jedna i ta sama:

— P l u s k w y....

Tak było i dawniej. Przychodzę — opowiada korespondent — do sowieckiego hotelu i proszę o pokój bez robactwa. „Mamy, powiada dyrektor hotelu, takie pokoje, są zupełnie czyste, daję głowę, że robactwa niema". Wynająłem więc pokój, ale jeszcze tegóż wieczora znalazłem w łazience całe stada czarnych i czerwonych karakonów. (Czarne nazywano szwabami, czerwone moskalami). Zaroiło się dokoła umywalni. Przygotowywały się na nocną wycieczkę do łóżek...

Pobiegłem do dyrektora hotelu. „Niemożliwe, tam przecież niema robactwa!" Więc idziemy zobaczyć. Dyrektor idzie wprost do łóżka, rozkłada pościel i z triumfem głosi, że pokój przecież jest czysty. Na to prowadzę do łaźni, aby zobaczył karakony. Ach to?— powiada — to przecież nie robactwo, to tylko karakony, a tych, jak much, nie wytępisz. Ale karakony nie kąsają. Główna rzecz, że łóżko czyste. Do łóżka karakony nie idą. Ale „kłapów" (pluskiew) tu niema, głowę daję, że niema.

Pluskwy, to straszna plaga Rosji. Fakt, że w Moskwie istnieje kilka hoteli, w których niema pluskiew, jest rzeczywiście cudem sowieckim — większym bodaj cudem niż gospodarka planowa, Wołgostroj albo żegluga okrętem Liedke przez północne morze lodowate. Pluskwy są prawie wszędzie.

Na południu Syberji odkryto rudę żelazną, prawie na samej powierzchni, zawierającą 60 proc. żelaza. Wybudowano więc ogromne huty, a przy nich całe miasto dla 200.000 mieszkańców — Magnitogorsk. Wszystko w ciągu dwóch lat. Coś niebywałego... Ale pluskwy zagospodarowały się w mieście prędzej niż ludzie.

Jakże ma się robotnik wyspać, aby miał dosyć sił do pracy, kiedy skoro tylko się położy, całe ciało ma jakby w ogniu? Nic dziwnego, że robotnicy uważają pluskwy za największego wroga ciężkiego przemysłu.

Dawniej pluskwy były „karą zesłaną na grzeszny lud rosyjski". Nie dało się nic robić. Bolszewicy jednak porywali się na gigantyczne dzieła. Dowiedli, że potrafią wybudować taki Dnieprostroj, potrafili przenieść bieg rzeki i jej wody skierować do innego morza — dlaczegóżby obecnie nie mieli zabrać się do pluskiew?

Rozpoczął tedy komisarz Ordżonikidze nową krucjatę. Widział przecież na własne oczy. Przekonał się, że pluskwy stały się wrogiem państwa, gorszym od kułaków i Japończyków.

Rozpoczął walkę, ale wkrótce poznał, że rzecz nie taka prosta. Przybył do Magniki, największej stalowni w Rosji. Zwiedził kolonję robotniczą, Wszędzie domy pięknie wybielone, w oknach kwiaty, przed domkami kwiaty, czyściutkie uliczki posypane piaskiem. Wszedł do wnętrza miłego domku: Wszędzie brud, a pluskwy, cud, że nie przesuwają mebli według własnej woli. Więc zaczęły się gromy.

— Kwiaty, towarzysze, to piękna rzecz, ale jeżeli kwiatami chcecie nam zalepić oczy...

Zwołał tedy p. Ordżonikidze zgromadzenie kierowników i inżynierów. Długo mówił o planach produkcji i jakości wyrobów, a wreszcie zajął się pluskwami. Jak to straszliwe, kiedy robactwo niszczy zdolność człowieka do pracy... Jak to niekulturalnie, jeżeli inżynier pracuje w zupełnie czystej fabryce, a w domu żyje, jak **bydlę... Jak to głupio, jeżeli w oknach** stoją wazoniki z kwiatami, a w pokoju łóżko pełne pluskiew... Trzeba zabrać się do robactwa, wyczyścić mieszkania, a dopiero wtedy robotnik z ochotą rzuci się do pracy...

Rozjechali się delegaci do domów. Zwoływać będą po fabrykach robotników, do których wygłoszą przemówienia.

— Towarzysze! plan, szybkość pracy, jakość produkcji — to wszystko ładne, wszystko wykonamy, ale nakazuję wam, abyście nasamprzód wytępili pluskwy w domu!

Na zgromadzeniu uchwaliło się zamówić flit wagonami, poczem rozpocznie się walka. Na jesieni. Walka na śmierć i życie. Będzie to walka ciężkiego przemysłu — z pluskwami.

Jedna strona występuje zbrojna w chemikalja, druga ma za sobą wiekową tradycję i wiekami zahartowaną odporność rosyjskich pluskiew na każde niebezpieczeństwo.

Kto zwycięży?...



### Na czem polega

# Porozumienie prasowe z Niemcami?

O prowadzonych w Warszawie w dniach 4 i 5 b. m. konferencjach prasowych polsko-niemieckich, będących dalszym ciągiem rozmów zapoczątkowanych w Berlinie, wydano komunikat urzędowy, który oświadcza, że:

W toku rozmów stwierdzono z zadowoleniem poprawę w kształtowaniu się opinji publicznej w obu krajach, przyczem przedyskutowano rolę różnych czynników wpływających na kształtowanie się tej opinji. Z obu stron wyrażono pogląd, iż w dziedzinach, które zostały omówione, należy w dalszym ciągu rozwijać skuteczną działalność, w związku z czem poruszono m. in. zagadnienie książek o treści politycznej, naukowej oraz podręczników szkolnych.

Pozatem omówiono sprawy działalności stowarzyszeń oraz zebrań publicznych na oddziaływanie tych czynników na kształtowanie się opinji w obu krajach.

Zgodzono się, że częste wycieczki przyczyniły się do wzrostu wzajemnego zrozumienia. Zwłaszcza z zadowoleniem stwierdzono korzystne wyniki, jakie dały obustronne wycieczki dziennikarzy.

Wyrażono jednomyślnie przekonanie, że również w przyszłości należy utrzymać stały kontakt w sensie dotychczas przeprowadzonych rozmów oraz nadal rozwijać wzajemne stosunki w dziedzinach, związanych z kształtowaniem się opinji publicznej.

Następne spotkanie przewidziane jest na wiosnę przyszłego roku w Berlinie.

Ton tego komunikatu jest tak ogólnikowy i „dyplomatyczny", że trudno z niego wywnioskować, na czem właściwie polega osiągnięte porozumienie i do czego się każda ze stron zobowiązała. Wiemy tylko, że omawiano wpływanie rządu na kształtowanie się opinji w obu krajach i postanowiono w dalszym ciągu tę działalność kontynuować. Wpływanie to jednak objawia się w praktyce przeważnie represjami w stosunku do prasy.

Zwraca na to uwagę krakowski „Głos Narodu", wskazując, że od czasu styczniowej umowy polsko-niemieckiej prasa w Polsce narażona jest na konfiskaty i skrępowana w omawianiu spraw niemieckich.

Na naradach — pisze „Głos Narodu" — takich zapadają także uchwały, które następnie stosują w życiu cenzorzy, urzędnicy starostw, nawet komisarze policji. Stosują do osób trzecich, nie znających treści tych uchwał, i padających później ofiarą swej nieświadomości. Bywają poprostu zaskakiwane decyzjami, których się nie spodziewały. Tak być nie powinno. Nikt nie może się tłumaczyć nieznajomością prawa, ale przecież uchwały, podejmowane na poufnych naradach przez polskich i niemieckich urzędników prasowych, nie są prawem. Jeżeli te uchwały stosowane są w praktyce, to trzeba je podać do wiadomości publicznej. Niech prasa wie, co i jak może pisać o stosunkach w Niemczech i o ich teraźniejszych rządcach.

Zaniepokojony jest również „Dziennik Bydgoski", który pisze:

„Rząd niemiecki może instytucjom kulturalnym narzucić literalnie wszystko, a rząd polski może tylko zakazywać i to niezawsze w zgodzie już nie z duchem, ale nawet z literą ustawy.

Weźmy np. sprawy prasowe. Rząd niemiecki może nietylko zakazać tak czy inaczej pisać o Polsce, ale może narzucić każdej z gazet tyle i takich artykułów, jakie tylko p. Goebbelsowi przyjdą do głowy. Rząd polski może tylko skonfiskować gazetę!

Jeśli więc rządy obydwu krajów porozumieją się mimo dzielących je różnic, może łatwo wystąpić chęć do zniwelowania również i podstaw. Czy to się odbędzie ustawowo, czy drogą administracyjną musimy się liczyć, że w dziedzinach ogarniętych porozumieniem rząd nasz rozpocznie ingerować na wzór niemiecki!"

Komunikat oficjalny jednak nie uspokoił bynajmniej tych obaw.

### 50 na 50

# Przed plebiscytem w Zagłębiu Saary

## Nastroje za utrzymaniem status quo

Max Braun, jeden z przywódców niemieckiej socjalnej demokracji, który wytworzył w zagłębiu Saary stosunkowo silny ruch autonomistyczny, udzielił wywiadu korespondentowi praskiego „Prava Lidu" o stosunkach i nastrojach, panujących obecnie w zagłębiu Saary.

Ludność zagłębia jest w znacznej większości niemiecka z ducha i języka. Obecny więc ruch za utrzymaniem status quo nie zwraca się bynajmniej przeciw Niemcom lub niemczyźnie. Gdyby plebiscyt miał decydować, czy Saara ma być przyłączona do Niemiec kulturalnych i konstytucyjnych, nie byłoby kwestji saarskiej. Ale co innego wobec Niemiec hitlerowskich.

Ostatnie wybory do ciała doradczego, odbyte w roku 1932, dały 11 mandatów marksistom (socjaliści i komuniści), 14 centrowcom, wśród 5-ciu pozostałych tylko dwóch narodowych socjalistów. Po zapanowaniu w Niemczech hitleryzmu socjaliści saarscy byli pierwszymi, którzy oświadczyli, że na rzecz takich Niemiec głosować nie będą. Po nich wypowiedzieli się za utrzymaniem status quo komuniści i znaczna część katolików. Gdyby można było zagwarantować głosowanie swobodne, tajne i szczere, już obecnie znalazłaby się większość przeciwko przyłączeniu Zagłębia do Niemiec. Oprócz socjalnych demokratów składałaby się na nią znaczna część katolików, 4 proc. stanowiliby Francuzi, uprawnieni do głosowania, 6 proc. daliby miejscowi autonomiści.

— Wiem, powiedział Braun, że sam referent do spraw Saary w niemieckiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych obliczał w tych dniach na posiedzeniu berlińskiej Rady Ministrów, że nadzieje niemieckie spełnić się mogą tylko w 50 proc.

Z tej niepewności co do wyników plebiscytu wypływa też zdenerwowanie, widoczne w Niemczech, stąd biorą przyczynę spotęgowany teror i rosnące niebezpieczeństwo wkroczenia niemieckich oddziałów szturmowych na terytorjum plebiscytowe. W tym celu trzyma się w pogotowiu około 20 tysięcy młodych ludzi, przebywających rzekomo w obozach pracy. Toteż trzeba koniecznie zagwarantować wolność głosowania przez ustanowienie międzynarodowej policji.

Teraz powiedzieć jeszcze należy, co to znaczy status quo. Chcemy, aby zagłębie Saary miało rzeczywisty samorząd i wolny reżym i spodziewamy się od Ligi Narodów jasnego wypowiedzenia się w tej sprawie.

Gdyby plebiscyt wykazał, że ludność Saary wypowiada się za zachowaniem status quo, byłaby to dla Hitlera klęska, któraby odbiłaby się tak na jego polityce wewnętrznej jak i zagranicznej. Byłoby to zarazem i zwycięstwo pokoju, Hitler bowiem musiałby przeboleć utratę terytorjum, którego przyłączenie oznaczałoby spotęgowanie jego siły wojennej. Byłoby to również zwycięstwo demokracji.

Natomiast zwycięstwo Hitlera doprowadziłoby w zagłębiu Saary do przelewu krwi, masowej emigracji i znacznego napięcia pomiędzy Niemcami i Francją.

— Prowadzimy — zakończył Braun — wspólną walkę z barbarzyństwem. Nic chcemy i nie oczekujemy pomocy od nikogo. Chcemy tylko, aby Liga Narodów zagwarantowała nam swobodę głosowania, możliwość ponownego przeprowadzenia plebiscytu po pewnym czasie i demokratyczny samorząd pod zwierzchnictwem komisarza Ligi Narodów, z resztą damy sobie radę już sami.

### Polsko-niemiecki

# Układ kompensacyjny

Ostatnie tygodnie posunęły znacznie naprzód rokowania gospodarcze między rządami polskim i niemieckim. Celem rokowań było rozszerzenie obrotu towarowego między obu krajami. Dnia 6 b. m. nastąpiło parafowanie układu.

Podstawą rokowań były wyniki obrad między przedstawicielami rolnictwa polskiego i niemieckiego, odbytych wiosną r. b. w Warszawie i Berlinie. Obecne rokowania dotyczyły ustalenia ze strony polskiej ekwiwalentu w dziedzinie przywozu towarów niemieckich wzamian za gotowość Niemiec zakupów w Polsce wytworów rolnictwa, przedewszystkiem: gęsi, jaj, masła i drzewa. Ekwiwalent ten obejmuje kontyngenty na niemieckie wyroby przemysłowe, w stosunku do których będą stosowane stawki celne przyznane krajowi najbardziej uprzywilejowanemu. Klauzula największego uprzywilejowania została również przyznana polskiemu drzewu.

Przywóz i wywóz towarów objętych obecnem porozumieniem odbywać się będzie w drodze prywatnego rozrachunku (ze względu na obecną sytuację dewizową Niemiec). Stronę polską reprezentować będzie Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego, ze strony niemieckiej wystąpi Niemiecko-Polska Izba Handlowa we Wrocławiu i Berlinie.

# Jutro ogłoszenie wyników

## w zawodach o puhar Gorgon-Bennetta

Do Warszawy nadeszły już książki pokładowe balonów „Zürich III" i „Deutschland". Przesłano je natychmiast do obliczenia odległości, przelecianej przez te balony.

Jutro w południe zbierze się komisja sportowa pod przewodnictwem majora Makowskiego z Aeroklubu Polski i przy udziale kpt. Biernackiego z Wojskowego Instytutu Geograficznego, kpt. Czerskiego, mjr. Krzanowskiego, mjr. Mazurka, ppłk. Sielewicza, dowódcy 2 bataljonu balonowego i ppłk. Wolszlegera, szefa wojsk balonowych. Komisja jutro ogłosi wyniki zawodów balonów wolnych o puhar Gordon Bennetta.

Wręczenie nagród, zdobytych w „Challenge'u" oraz w zawodach Gordon Bennetta, odbędzie się jednocześnie, prawdopodobnie w pierwszej połowie listopada r. b. Wręczenie nagród odbędzie się w sposób bardzo uroczysty przy udziale przedstawicieli rządu. Jednocześnie nastąpi dekoracja zwycięskich załóg balonowych Polonia Restituta i Krzyżami Zasługi.

### S. p. adw. Sleszyński

# Nie popełnił samobójstwa

Od żony ś. p. adw. Zenona Śleszyńskiego, p. Felicji Śleszyńskiej, otrzymujemy poniższe wyjaśnienia. (Red.).

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z wiadomością, jaka ukazała się w poczytnem piśmie Szanownego Pana o śmierci męża mego, ś. p. Zenona Śleszyńskiego, mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Wersja, jakoby ś. p. Zenon Śleszyński popełnił samobójstwo, opierająca się na zeznaniach maszynisty pociągu, jest fałszywa. Według zeznań świadków wypadku, ś. p. Śleszyński przechodził przez tor, w chwili, gdy przejeżdżał express do Warszawy i cała uwaga ś. p. Śleszyńskiego była zwrócona na ten pociąg. Jak twierdzą świadkowie pp. S. z Grodziska (klienci mego męża), ś. p. Śleszyński przechodził przez tor przed expressem, mając głowę zwróconą w jego kierunku. To była przyczyna, dla której nie słyszał drugiego pociągu, nadchodzącego ze strony przeciwnej.

W nadziei, że Szanowny Pan Redaktor zechce zamieścić niniejsze wyjaśnienie, łączę wyrazy szacunku.

Felicja Śleszyńska

Grodzisk, 8 października 34 r.

# Ententa bałtycka

## w listopadzie w Tallinie

Na zasadzie paktu bałtyckiego ministrowie spraw zagranicznych Estonji, Litwy i Łotwy odbywać mają perjodyczne narady.

Pierwsza taka narada odbędzie się, jak się dowiadujemy, w Tallinie w początkach listopada.

# Wykonanie testamentu

## Śp. Jakóba hr. Potockiego

Notarjusz Zabierzowski, który sporządził testament ś. p. Jakóba hr. Potockiego, był przyjęty przez Ministra Opieki Społecznej, p. Paciorkowskiego, któremu złożył tekst aktu ostatniej woli Zmarłego, przewidujący utworzenie fundacji dla walki z rakiem i gruźlicą.

Sprawą zorganizowania tej fundacji zajmie się min. Paciorkowski osobiście.

# Titulescu

## wraca do Rumunji

PARYŻ, 8.10 (PAT). Agencja Havasa donosi z Bukaresztu: Min. Titulescu przybędzie prawdopodobnie do Sinaja dzisiaj popołudniu i będzie przyjęty przez króla. Następnie spotka się z premjerem Tataresco, by ustalić podstawy współpracy. Możliwe jest, iż rozmowa z premjerem Tataresco odbędzie się dopiero po konferencjach Titulescu z przywódcami partji liberalnej i stronnictwa opozycji. Ostateczna decyzja ministra Titulescu byłaby więc znana dopiero we wtorek.

SASKATOON (Prowincja Saskaczewan, Kanada), 8.10 (PAT). Pociąg towarowy „Canadian National Railways" wykoleił się. Jest jeden zabity, 12 rannych.

# Dwanaście miljonów grzywny

## zapłaci Rudrof, król oszustów podatkowych

Z powodzi oszukańczych afer podatkowych wyróżnia się sprawa Rudrofa, największa jeśli chodzi o ogólną sumę nieprawnie ukrytych dochodów. Dość powiedzieć, że grzywna nałożona przez państwo za niewpłacone podatki króla polskich malwersantów podatkowych, Stanisława Rudrofa, wynosi 12.250.000 zł. Obecnie w Sądzie Grodzkim we Lwowie rozgrywa się przed stołem sędziowskim walka o to olbrzymie powództwo. Tło sprawy jest następujące.

Jak już podawaliśmy wczoraj, w dużej spółce „Brody" urzędnik urzędu skarbowego, Władysław Sidor, w czasie kontroli rachunkowości firmy odkrył znaczne nadużycia, polegające na fałszowaniu dokumentów o obrotach sprzedaży, które przedstawiano następnie urzędowi skarbowemu, na księgowaniu mniejszych sum, niż istotnie uzyskane ze sprzedaży płodów rolnych, dzierżaw handlu drzewem i in., dalej na stornowaniu w księgach pozycyj sprzedaży i tworzeniu fikcyjnych rezerw, mających rzekomo służyć na zapłacenie zaległej robocizny. W wyniku tych malwersacyj, które trwały przez pięć lat, zarząd spółki w osobie Stanisława Rudrofa i jego współpracownika, Fryderyka Schmidta, w 1928 r. zadeklarował dochód spółki w wysokości około pół miljona złotych, w r. 1929 — 31.619 zł., co urząd skarbowy zakwestjonował. W latach zaś od 1929 r. do 1934 r. zeznania o dochodach nie były wogóle podstawą do wymiaru podatku, gdyż urząd skarbowy na podstawie obserwacyj uznał, że zeznania te są fałszywe.

Istotnie, kiedy w kwietniu r. b. przybyła do „Brodów" komisja ministerjalna i natrafiła na ślady nadużyć, stojący obecnie przed sądem Rudrof złożył dodatkowe zeznanie, określające dochody z zakwestjonowanego okresu na 1.600.000 zł. Na okoliczność tej sprawy zeznawał wczoraj przed sądem w charakterze świadka krewny Rudrofa, b. dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych, Antoni Rozwadowski. Jak wynika z jego zeznań, zarówno Rudrof, jak i Schmidt, w chwili dowiedzenia się o wykryciu przez komisję malwersacyj byli chorzy. Na telefoniczne wezwanie świadek przybył razem z adw. Pierackim do „Brodów", gdzie gorączkowo ułożono dodatkowe zeznanie, które następnie, rzekomo ciężko chory, Schmidt podpisał.

Ratunek był jednak spóźniony. Komisja ministerjalna przeszła do porządku nad dodatkowem zeznaniem o dochodzie, wychodząc z założenia, że malwersacje wykryto już przed jego złożeniem. Po szczegółowem śledztwie, które trwało przeszło cztery tygodnie, ustalono przypuszczalne dochody spółki za cały okres i nałożono grzywnę, wynoszącą powiększoną 20-krotnie sumę niewpłaconych i ukrytych należności podatkowych.

Stąd powstała owa 12-miljonowa suma powództwa.

O rozrzutnej gospodarce zarządców spółki świadczy choćby taki zapis w rubrycce wydatków handlowych: 100.000 zł. na podróże zagraniczne zarządców w sprawach firmy.

Widocznie niebardzo źle się powodziło spółce, choć w zakwestjonowanych przez urząd skarbowy okresach wykazywała tak małe dochody, a nawet straty.

Po słynnej aferze ks. Pszczyńskiego, która oparła się aż o Ligę Narodów, jest to druga tego rodzaju sprawa, tym razem jednak Rudrof ze swoim współpracownikiem uzyskał swego rodzaju rekord, jeśli chodzi o... wysokość grzywny.

# Lokatorzy więzień warszawskich

## coraz więcej osób wybitnych

Warszawskie więzienia przeżywają obecnie ciekawe czasy. Obok drobnych złodziejów i bandytów mieszka w nich wiele osób z t.zw. sfer wyższych.

Archiwum więzienia prowadzi więc niejaki książę Bielski, który przy operacjach pieniężnych przekroczył dozwolone granice. Biblioteka podlega sędziemu Łopatto, a pomaga mu w pracy były konsul Dobrowolski. Pedagogia reprezentowana jest przez byłego dyrektora gimnazjum Posnera, świat prawniczy przez panów Łypacewicza, Perzyńskiego i Federowicza. Architekturę reprezentuje inż. Ruszczewski, który kierował swego czasu budową gmachu telefonów i telegrafu. Wśród 4 doktorów pensjonarjuszy Pawiaka warto wymienić morfinistę Stefanowskiego, wśród notarjuszy Bachańskiego, który już niedługo opuści więzienie.

W więzieniach „mieszkają" również wysocy urzędnicy, że wymienimy tu choćby dyrektora departamentu w Ministerstwie Skarbu Michalskiego, inspektora więzień Dąbrowskiego i byłego dyrektora wszystkich więzień warszawskich Hałubę. Politykę reprezentuje chwilowo tylko jeden poseł z BB. Idzikowski. Wśród wybitnych osobistości trzeba wreszcie wymienić dyrektorów Żyrardowa Vermeerscha i Caen'a, oraz prezesa zarządu sp. akc. Zakłady Żyrardowskie hrabiego Potockiego. Towarzystwo rzeczywiście nieprzeciętne.

# Kronika sądowa

### Komunistyczna Kasa Chorych

WARSZAWA. — W Sądzie Apelacyjnym rozegra się w dniu 15 bm. głośny proces o zorganizowanie komunistycznej Kasy Chorych dla niesienia pomocy lekarskiej rodzinom uwięzionych komunistów. Odwołanie wniósł lekarz łódzki. Edward Banaś, skazany na rok więzienia.

### Sprawa arsenału

WARSZAWA. — Władze sądowo-śledcze zakończyły śledztwo w sprawie likwidowanego obecnie t. zw. arsenału, t. j. więzienia karnego przy ul. Długiej w Warszawie. Pod zarzutem nadużyć znajduje się b. naczelnik więzienia. Chałupko, i trzech funkcjonarjuszów administracyjnych. Wszyscy znajdują się w areszcie śledczym.

### Dyrektor banku przed sądem

BRZEŚĆ N/B. — B. dyrektor Spółdzielczego Banku Kupieckiego w Brześciu n/B., Benjamin Padwa, znalazł się przed sądem, oskarżony o fałszowanie rocznych bilansów i narażenie Banku na straty. wynoszące kilkadziesiąt tysięcy złotych. Ponadto akt oskarżenia zarzuca b. dyrektorowi przywłaszczenie kilku tysięcy złotych. Proces Padwy wzbudził olbrzymie zainteresowanie w sferach kupieckich i przemysłowych Brześcia. W toku rozprawy wyszły najaw szczegóły w nadzwyczaj ujemnem świetle przedstawiające dyrektora, który nadużywał swego stanowiska dla zabezpieczenia sobie korzyści materjalnych. Padwa nie przyznał się do winy i odpowiedzialność za fałszowane bilanse przerzucił na głównego buchaltera Banku, Garta.

Na dzisiejszem posiedzeniu sąd zapozna się z orzeczeniem ekspertów powołanych d osprawy, którzy badali gospodarkę Padwy na terenie Spółdzielczego Banku Kupieckiego.

### Kara śmierci

RZESZÓW. — Przed sądem przysięgłych w Rzeszowie odbyła się rozprawa zabójców ks. Chmurowicza, Antoniego Janusza, Jana Kapusty, Stanisława Ludwika i Teodora Dindera. Oskarżeni dokonali zuchwałego rabunku na mieszkanie księdza i zamordowali księdza, usiłującego im przeszkodzić w napadzie.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał: Antoniego Janusza na karę śmierci przez powieszenie, Kapustę zaś na 5 lat więzienia. Pozostałych oskarżonych uniewinniono,

## Z kraju

**LWÓW**

**Badanie środków żywnościowych.** Wobec szerzących się epidemij lotna komisja sanitarna przystąpi w tych dniach do badania artykułów żywnościowych na targach w halach targowych i t. p. miejscach sprzedaży publicznej. Pozatem komisja sanitarna zlustruje restauracje i jadłodajnie oraz dowóz nabiału, owoców i mleka.

**WILNO**

**Podróż weteranki.** W Wilnie zatrzymała się przejazdem 92-letnia Marja Fabjanowska, której M. S. Wojsk. przyznało stopień ppor., jako uczestniczce powstania 1863 r. Sędziwa weteranka mieszkała dotąd w Kownie, obecnie zaś przez Wilno wraca do Warszawy, gdzie zamieszka w schronisku weteranów 1863 roku.

**Uczczenie rocznicy oswobodzenia Wilna.** W dniu 9 b. m. przypada 14 rocznica oswobodzenia Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego. Związek Obrońców Wilna postanowił specjalnie uczcić ten dzień. Dnia 9 po dziękczynnem nabożeństwie w kościele garnizonowym, złożone zostaną na mogiłach obrońców Wilna wieńce.

**Krwawa bójka.** W tych dniach we wsi Bojki doszło do awantury, która zakończyła się b. krwawo. Młodzi parobczacy, podnieceni alkoholem, wszczęli między sobą awanturę, która zamieniła się w krwawą bójkę. Awanturnicy dobyli noży, reszta zaś rewolwery, i zawrzała walka, w której wyniku odniosło rany 6 osób. Dwóch uczestników awantury walczy ze śmiercią, ponieważ mają przestrzelone jelita. Policja dokonała szeregu aresztowań.

**TARNÓW**

**Morderstwo na weselu.** Podczas hucznego wesela, odbywającego się w Łukowej koło Tarnowa, dokonano zagadkowego morderstwa. Oto podczas zabawy weselnej u niejakiej Anny Schabowej rozbawieni uczestnicy usłyszeli około północy przeraźliwy krzyk. Gdy weselnicy wybiegli, ujrzeli leżącego w kałuży krwi mężczyznę, który w chwilę potem zakończył życie. Okazało się, że jest to Franciszek Wrzat. Śmierć nastąpiła wskutek przebicia serca nożem.

**LWÓW**

**Konsekracja nowego kościoła.** W sobotę i niedzielę Lwów był terenem podniosłych uroczystości kościelnych, związanych z konsekracją kościoła M. B. Ostrobramskiej. Ks. arcybiskup Twardowski złożył relikwie na ołtarzu, przybranym kwiatami, a w niedzielę odbyła się uroczysta suma, którą zakończyło „Te Deum". W uroczystości wziął udział komitet budowy kościoła, dostojnicy kościelni, 2 plutony ułanów jazłowieckich, przedstawiciele władz oraz tysiączne tłumy publiczności.

## Prace ekspertów w sprawie Żyrardowa

# Potrwają pół roku

Prace ekspertów sądowych, którzy pozwani będą w najbliższych dniach dla zbadania gospodarki Francuzów w Zakładach Żyradowskich, potrwają zapewne pół roku, z uwagi na zawiłe kwestje, jakie muszą być wyświetlone. Koszt ekspertyzy wyniesie w przybliżeniu kilkanaście tysięcy złotych. Prosta ekspertyza stanu Zakładów do objęcia ich przez sekwestr sądowy pociągnęła za sobą koszt 12000 zł.

Po zakończeniu prac ekspertów wyznaczony będzie nowy termin rozprawy w Sądzie Okręgowym, którego nie należy się jednak spodziewać wcześniej niż na wiosnę przyszłego roku.

W ubiegłym tygodniu sędzia śledczy dla spraw szczególnego znaczenia, Demant przesłuchał część personelu Zakładów Żyrardowskich. Między innymi przesłuchany został dyrektor administracyjny fabryki w Żyrardowie pułk. Koźmiński.

## Dalsze aresztowania

# Winowajców katastrofy krzeszowickiej

KRAKÓW, 8.10 (tel. wł.). Na miejscu strasznej katastrofy krzeszowickiej prowadzone jest dochodzenie w bardzo szybkiem tempie. Dochodzenia te prowadzi prezes Generalnej Inspekcji, inż. Baczyński, inż. Kaczanowski oraz przedstawiciel Dyrekcji Krakowskiej, p. Kleinberger. Równolegle z powyższem dochodzeniem śledztwo w sprawie katastrofy prowadzą władze sądowe, a mianowicie: prokurator Sądu Okręgowego w Krakowie, dr. Boryczko, oraz sędzia śledczy do spraw kolejowych, dr. Jolles, przy wydatnej pomocy komendanta miejscowego posterunku P. P., przod. Niejadlika. W wyniku śledztwa aresztowano konduktora końcowego wagonu najechanego pociągu gdyńskiego, Antoniego Kaczmarka, którego wina polegała na tem, że nie zawiadomił na czas maszynisty o nadjeżdżającym pociągu wiedeńskim. Ponadto aresztowany został blokowy, Bartłomiej Ziembiński.

W sobotę pod silną eskortą odstawiono do więzienia św. Michała aresztowanych: urzędnika ruchu, Gabrjela Niecia, blokowych Drabika i Ziembińskiego, oraz konduktora Kaczmarka.

# Zawody jeździeckie

## o mistrzostwo Polski

Program zawodów jeździeckich o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dn. od 10 do 14 b. m. na stadjonie w Łazienkach, przedstawia się następująco:

10.10. Godz. 8. Na czworoboku 1. DAK — pierwsza część konkursu ujeżdżania i skoki posłuszeństwa.

1.10. Godz. 14.30. Na stadjonie w Łazienkach—próba w skokach przez przeszkody.

12.10. Godz. 14.30. Na stadjonie w Łazienkach — pierwszy półfinał mistrzostw w skokach przez przeszkody.

13.10. Godz. 14.30. Na stadjonie w Łazienkach — drugi półfinał mistrzostw w skokach przez przeszkody.

14.10. Godz. 14.30. Na stadjonie w Łazienkach — finał mistrzostw jeździeckich w skokach przez przeszkody.

Oprócz półfinałów i finału mistrzostw jeździeckich, rozegrane zostaną w dniach 12, 13 i 14-go dodatkowe konkursy hippiczne o nagrody Tow. Międzynarodowych i Kraj. Zawodów Konnych w Polsce, dostępne tylko dla uczestników Polskich Mistrzostw Jeździeckich oraz tych, którzy ukończyli wiosenny mistrzowski wszechstronny konkurs konia wierzchowego.

Suma ogólna nagród wynosi około 6.000 zł., oprócz nagród honorowych i żetonów.

Do zawodów w ujeżdżeniu (wśród innych) zgłosili się: por. Mossakowski (zeszłoroczny mistrz w konkursie ujeżdżenia), gen. Anders, por. Olędzki, rtm. Kulesza, kpt. Biliński, mjr. Królikiewicz, por. Dębski-Nehrlich, por. Rojcewicz, por. Czerniawski oraz w ostatniej chwili mjr. Lewicki. W konkursie mistrz. przez przeszkody oprócz wyżej wymienionych, wezmą również udział por. Gutowski, płk. Römmel, kpt. Mrowec, rtm. Szosland, por. Sokołowski i inni na swoich najlepszych koniach.

## Wzrost oszczędności

### w P. K. O.

W miesiącu wrześniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 9.220.926 zł., osiągając na dzień 30.IX.1934 r. stan 550.921.724 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych 575.011.894 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu września br. P. K. O. wydała 32.226 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30.IX 1934 r. liczbę 1.337.138 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.367.559 książeczek.

# Sport

## Piłka nożna

**KLĘSKA ŁKS W WARSZAWIE.**

Na Stadjonie Wojska Polskiego rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legją a ŁKS, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Legji w stosunku 6:1 (2:1).

Mecz wykazał, że forma obu drużyn pozostawia wiele do życzenia. Najlepiej zaprezentowali się bramkarze (Keller i Frymarkiewicz). Linja obrony była u Legji pewniejsza. Na pomocy łodzianie byli równorzędni jedynie do przerwy, podczas gdy w drugiej połowie pomoc Legji znacznie górowała. W ataku Legji najlepsza była lewa strona (Łysakowski i Wypijewski). Nawrot wyraźnie się oszczędzał. Prawa strona była wprawdzie słabsza, ale stała również na pewnym poziomie. Atak łodzian grał chaotycznie. Bardzo słaby był Król. Wyróżnić można jedynie Herbstreicha.

Sędziował p. Rumpler z Krakowa.

**PRZYKRA PORAŻKA POLONII W KRAKOWIE**

W Krakowie w meczu ligowym Podgórze rozgromiło stołeczną Polonię w stosunku 5:0 (4:0). Przebieg gry wykazały znaczną przewagę Krakowian do przerwy. W tym okresie gry pada również najwięcej bramek, zdobytych kolejno przez wszystkich napastników (Guzda, Kowalkowski, Gamaj, Hodur).

Po zmianie pól — gra nieciekawa i na dość niskim poziomie. Piątą bramkę uzyskuje Guzda, ustalając wynik gry. Pod koniec meczu Polonia nie wyzyskuje rzutu karnego.

**ZWYCIĘSTWO GARBARNI NAD WISŁĄ**

Drugi mecz ligowy w Krakowie pomiędzy Garbarnią a Wisłą zakończył się zwycięstwem Garbarni 3:1 (1:1). Zwycięstwo zawdzięcza Garbarnia szczęśliwemu przypadkowi, gdyż jeszcze na 2 minuty przed końcem meczu wynik był nierozstrzygnięty 1:1.

**POGOŃ — WARTA 3:1**

We Lwowie Pogoń pokonała Wartę 3:1. Zawody nie stały na zbyt wysokim poziomie, były jednak dość ciekawe i emocjonujące. Bohaterem dnia był Niechcioł, który zdobył wszystkie 3 bramki dla Lwowian (jedną z rzutu wolnego). Bramkarz Warty Fontowicz, choć nie zawinił żadnej z bramek, grał dość niepewnie.

**STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI**

Mecze niedzielne wprowadziły dość duże zmiany na dalszych miejscach tabeli. Na pierwszem miejscu kroczy w dalszym ciągu Ruch, który prawdopodobnie zdobędzie ponownie tytuł mistrza Polski. Niewiadomo tylko dotychczas kto spadnie z Ligi obok Strzelca. Zagrożone są 3 drużyny: Polonja, Warszawianka i Podgórze. Zwycięstwo Podgórza nad Polonją sprawę skomplikowało.

| | gier | st. pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| 1) Ruch | 19 | 31:7 | 78:25 |
| 2) Cracovia | 16 | 23:9 | 36:21 |
| 3) Garbarnia | 18 | 22:14 | 43:27 |
| 4) Legja | 18 | 21:15 | 29:23 |
| 5) Wisła | 17 | 20:14 | 40:28 |
| 6) Pogoń | 18 | 20:16 | 34:32 |
| 7) ŁKS | 17 | 19:15 | 25:30 |
| 8) Warta | 19 | 18:20 | 42:38 |
| 9) Polonia | 18 | 14:22 | 24:38 |
| 10) Podgórze | 19 | 14:24 | 31:43 |
| 11) Warszaw. | 17 | 13:21 | 21:40 |
| 12) Strzelec | 22 | 3:01 | 15:73 |

**O WEJŚCIE DO LIGI**

Poznań. Legja — ŁTSG 3:2. Legja w ten sposób zakwalifikowała się do dalszych rozgrywek.

Sosnowiec. Unja — Grzegórzecki KS (Kraków) 12:1.

Chełm. Czarni — 7 p. p. leg. 3:0. Bramki dla Czarnych zdobyli Czyżewski (karny), Żurkowski i Smagowicz.

Toruń. Gryf — Gwiazda 7:1.

## Boks

**REPREZENTACJE WROCŁAWIA I GDAŃSKA POBITE 10:6**

W dniu wczorajszym reprezentacje pięściarskie Poznania i Warszawy walczyły przeciw drużynom niemieckim, odnosząc dwa identyczne zwycięstwa 10:6.

W Poznaniu gościła drużyna Wrocławia, której przeciwstawiono mocno osłabiony zespół miejscowy. Sobkowiak (P) pokonał Baslera, Marcysiak przegrał wysoko z doskonałym Minerem (W).

Kajnar (P) — wygrał z Büttnerem II, ale walczył słabo, Sipiński nie rozstrzygnął walki z Büttnerem I, a Lelewski (P) również zremisował ze Schmidtem.

Wojewoda (P) zastępował chorego Majchrzyckiego, odnosząc niespodziewane zwycięstwo nad Kernkem. Szymura (P) uległ Kreischowi przez nokaut już w pierwszej rundzie. Zwycięstwo w ogólnej punktacji zapewnił poznańczykom „Jukart", który pokonał Niemca Kozubka.

Mecz Warszawa — Gdańsk rozegrany na terenie Wolnego Miasta, zakończył się nikłem zwycięstwem stolicy, Rotholc (W) pokonał Jacobsa, Moszko zwyciężył Lenskyego, Polus (W) przyznano tylko remis w walce z Bykowskim (G).

Jedyne zwycięstwo przez nokaut odniósł Nehstadt (W), deklasując Wessely'ego. Jantczak (W), przeciwko Reetzowi nie miał nic do powiedzenia. Przegrał również Ożarek (W) z Kossem. Doroba (W) zremisował z Müllerem, podobnie jak i Mizerski (W) z Hanskem.

**„PIERWSZY KROK BOKSERSKI"**

W sobotę wieczorem w gmachu YMCA rozpoczęto „pierwszy krok bokserski" przy udziale 78 zawodników z 12 klubów stolicy. W sobotę wieczorem rozegrano 28 walk, które przeciągnęły się do godz. 2 w nocy. Ćwierćfinały odbyły się w niedzielę w południe, a w niedzielę wieczorem rozegrano półfinały.

Wyniki półfinałów: w. papierowa: Miller i Gromek (obaj CWS) weszli do finału. Musza: Dzwonkowski (YMCA) pokonał Bronaka (Prąd). Lafery (Fort Bema) w. o. Kogucia: Wróblewski (Polonia) zwyciężył Lewkowicza (Mak.), Chmielewski (Skoda) w. o. Piórkowa: Bykowski (Prąd) zwyciężył Krysikiewicza (CWS), Górniew (Pol.) w. o. Lekka: Kos (Prąd) pokonał Knigę III (Fort Bema), a ...nar (CWS) zwyciężył Stępkowskiego (F. Bema). Półśrednia: Zdanowicz (CWS) w. o. Całko (Elektr.) w. o. Średnia: Pisarecki (Pol.) wygrał ze Szłasa (CWS), Posmyk (Pol.) wygrał z Szorem (Prąd) przez techniczny nokaut. Półciężka: Akimow (Skoda) zwyciężył Mindewicza (Prąd), Książkiewicz (Elektr.) w. o. Ciężka: Szczerbicki (Skoda) wygrał z Sztansenem (Mak.) przez dyskwalifikację, Skrocki (YMCA) w. o.

**SOWIETY — CZECHOSŁOWACJA 9:7**

Mecz bokserski rozegrany w Pradze pomiędzy Czechosłowacją a Rosją Sowiecką zakończył się zwycięstwem pięściarzy sowieckich w stosunku 9:7.

## L. atletyka

**NOJI ATAKOWAŁ WŁASNY REKORD ŻYCIOWY NA 5000 m.**

W niedzielę odbyły się w Poznaniu wewnętrzne zawody lekkoatletyczne poznańskiego Sokola, na których długodystansowiec Noji usiłował pobić swój własny rekord życiowy w biegu na 5 klm., uzyskany przed tygodniem w Warszawie w walce z Lehtinenem i Pettersenem.

Próba nie udala się. Noji uzyskał wynik gorszy, mianowicie — 15:48 sek.

**REKORD WALASIEWICZÓWNY WYRÓWNANY PRZEZ KOUBKOVĄ**

W ramach akademickiego międzypaństwowego spotkania Czechosłowacja — Węgry, o którem donosiliśmy wczoraj, Czeszka Koubkova uzyskała świetny wynik w biegu na 80 mtr., mianowicie — 9,8 sek.

Wynik ten jest wyrównaniem światowego rekordu na tym dystansie

## Kolarstwo

**NIEDZIELA NA DYNASACH**

Do niedzielnej „minjaturowej sześciodniówki", trwającej 144 minuty zamiast 144 godzin, stanęło 10 par lecz bieg ukończyły tylko cztery. Pierwsze miejsce zajęła para Popończyk — Olecki 44 pkt., 2) Włodarczyk — Bryszko 33 pkt. Obie te pary zdołały wyrwać następnym zawodnikom jedno okrążenie. Na trzeciem miejscu — Głowacki — Kieliszek, na czwartem — Moczulski—Stahl.

Zawodnicy przebyli dystans 83.850 m. Rok temu zwycięska para Michalak — Frączkowski w podobnych zawodach przebyła 82.005 m.

Przebieg zawodów był bardzo interesujący, na co złożyło się przedewszystkiem 12 finiszów, które decydowały o punktacji.

Przed wyścigiem tym para Igo—Kaczmarski na tandemie zaatakowała rekord na 1000 m., należący do Michalaka — Targońskiego. Próba nie powiodła się, gdyż uzyskany czas 1:06,2 jest o 0,4 sek. gorszy od rekordu.

**ZAWODY KOLARSKIE LEGJI.**

Wczoraj, w niedzielę, na szosie pod Strugą odbył się wyścig kolarski na dystansie 100 klm. organizowany przez Legję warszawską o puhar płk. Rudolfa.

Startowało 15 zawodników. Zwyciężył Wasilewski w czasie 3:12:06 sek., przed Kiełbasą.

## Tenis

**TŁOCZYŃSKI W POZNANIU.**

W niedzielę na kortach tenisowych poznańskiej Warty rozegrano towarzyski mecz tenisowy pomiędzy Wartą a warszawską Legją. W barwach Legji wystąpił m. in. mistrz Polski, Tłoczyński.

Mecz zakończył się całkowitem zwycięstwem Legji w stosunku 5:0.

Tłoczyński grał tylko w grze podwójnej w parze z Semilskim przeciwko parze poznańskiej Talarczyk — Kasprzak i wygrał w stosunku 6:4, 10:8.

Ponadto Tłoczyński — Semilski rozegrali mecz pokazowy dwusetowy z parą Majewski (WLTK) — Talarczyk (Warta). Mecz skończył się wynikiem 8:6, 3:6.

## Żeglarstwo

**REGATY ŻEGLARSKIE NA WIŚLE**

Warsz. Tow. Wioślarskie zorganizowało w niedzielę na Wiśle międzyklubowe regaty żeglarskie, które dały wyniki następujące: klasa V — Łukowski (Yacht Klub Polski), 2) Komorowski (Oficerski Yacht Klub), klasa 12 mtr. żagla: 1) A. Miszewski (Oficerski Yacht Klub), 2) Bociański (oficerski Yacht Klub), klasa S.: 1) Zaleski (Rodzina Urzędnicza), 2) Rock (Oficerski Yacht Klub), klasa E: 1) Osiński (Oficerski Yacht Klub), 2) Rock (Oficerski Yacht Klub), klasa V juniorzy: 1) Grodnicki (Oficerski Yacht Klub), 2) Borkowski (WTW), 3) pani Koźmińska (Oficerski Yacht Klub).

## Gry sportowe

**KATOWICKA POGOŃ MISTRZEM W SZCZYPIORNIAKU**

W Łodzi rozegrane zostały w sobotę i niedzielę mistrzostwa Polski w szczypiorniaku. Przyniosły one duży sukces drużynom śląskim, które rozegrały między sobą finał.

Zwyciężyła Pogoń (Katowice), bijąc Pole Zachodnie (Chorzów) 3:1 (0:0). Na 10 minut przed końcem wynik brzmiał 1:0 dla Pola Zachodniego. Pogoń zatem zdobyła mistrzostwo Polski.

W walce o trzecie miejsce Zjednoczone pokonały Jegiellonję w stosunku 7:2.

## TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś nieczynny, jutro „Aida" Verdiego.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro dramat Delavigne'a „Ludwik XI".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Sen nocy letniej" Szekspira.

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Egipska pszenica" Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Człowiek, który nie pije".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Taniec" Grubińskiego.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro komedja Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z Perzanowską, Zimińską, Żelichowską i Jaraczem.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro o godzinie 6 popołudniu krotochwila „Ułani księcia Józefa" o g. 8.30 wiecz. sztuka Al. Bissona „Pani X." z Ireną Solską.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską. W próbach „Sygnały" Szelburg-Zarembiny.

STARA BANDA: Dziś i jutro rewja „W starej Bandzie djabeł pali".

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem".

## KONCERTY

KONSERWATORJUM: Dziś ostatni recital Alfreda Cortot. W programie utwory Liszta.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 20,30 p. Elektorowicz.

## WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Międzynarodowa Wystawa Plastyczek.

ZACHĘTA: Wystawa J. Chmielińskiego, „Grupy czterech" z Krakowa, J. Rupniewskiego, J. Skotnickiego i bieżąca.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

## KINA

ADRIA: „Gra zmysłów".
AS: „Mandżurja płonie" i „Walka francuska".
AMOR: „Symfonja życia", „Sabra" i film rosyjski.
ANTINEA: „Zakazana melodja" i „Maharadża Rampuru".
ATLANTIC: „Viva - Villa".
APOLLO: „Wiosenna parada".
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna".
CASINO: „Karnawał i Miłość".
COLOSSEUM: „Zemsta Pana X" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".
CORSO: „Piękny jest świat" i rewja.
CRISTAL: „Bohater z Rio Grande".
ERA: „Śmierć odpoczywa" i „Pat i Patachon na pensji żeńskiej".
EUROPA: „Ich noce".
FAMA: „Źle kochana" i „Parada rezerwistów".
FORUM: „Zemsta D-ra Fu".
GLORJA: „Tajemnica zamkniętego kufra" i film polski.
KOMETA: „Wielka księżna Aleksandra" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Mój przyjaciel król" i „Białe szaleństwo".
LOS: „Płonąca prerja" i „Pożegnanie z bronią".
LUX: „Szpieg w masce" i „11-go listopada".
MEWA: „Życie bez jutra" i „Nie będziesz kurtyzaną".
MAJESTIC: „Ludzie w bieli".
MASKA: „Grzesznica bez winy" i „Miljoner mimowoli".
MARS: „Papryka" i „S. O. S.".
MIEJSKIE: „Królowa Krystyna".
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Tunel".
NOWA TOMBOLA: „Jej czar" i „Pod pręgierzem".
OKO PRASKIE: „Przyjaciele i kochankowie" i „Quick".
PAN: „Paryż w ogniu".
PETIT TRIANON: „Nie jestem aniołem" i „Urwis z Hiszpanji".
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Jaką mnie pragniesz" i „Mumja".
PROMIEŃ: „Przygoda podróżnika".
PRAGA: „Csibi" i rewja.
RAJ: „King-Kong" i dodatki.
RIVIERA: „Namiętni kochankowie".
ROXY: „W niewoli dżungli" i „Dzieci przyrody".
STYLOWY: „Kleopatra".
SOKÓŁ: „Rendez vous w Wiedniu", „Tancerka z Chicago".
SPLENDID: „Pozwól się kochać" i rewja.
STAROMIEJSKIE: „Szalona noc" i dodatki.
ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".
TON: „Pilnuj swego męża" i dod.
UCIECHA: „Tańcząca Wenus".
UNJA: „Burza" i rewja.
VARIETE KINO (gmach Cyrku): Rewja „Jak za dobrych czasów" i film „Przybłęda".



# Rzeczpospolita akademicka
## u progu nowego roku akademickiego

Corocznie jesienią nowe życie wstępuje w stolicę. Z całego kraju, z wsi, miasteczek i miast prowincjonalnych, z miejscowości letniskowych i kuracyjnych zjeżdża się młodzież akademicka, by napełnić mury swych uczelni wesołym rozgwarem, lub, by w milczącem skupieniu czerpać wiedzę za progami sal wykładowych.

Jednak młodzież akademicka, to nie tylko zbiór młodych ludzi, którzy się uczą. Zwężenie szerokiego i bujnem życiem płynącego koryta spraw i zainteresowań naszej „dorosłej młodzieży" wyłącznie do zagadnień ściśle związanych z nauką nie da się wprost pomyśleć. Akademicy, to całe, świadome swych celów społeczeństwo, które w organizacjach swoich wyrabia i hartuje zmysł społeczny młodych obywateli państwa. To społeczeństwo, odrębne i jedyne w swoim rodzaju, w którem, jak w żywem zwierciadle odbijają się sprawy kraju i świata, wywołując zupełnie swoistą reakcję. Chciałoby się zawołać: — Uważajcie, co o tej, lub innej sprawie sądzi młodzież akademicka, bo takim właśnie będzie sąd przyszłości!

Studenci zjechali już do Warszawy. Wykłady na uczelniach (S. G. H. i S. N. P.) rozpoczęły się pierwszego b. m. Na Uniwersytecie i Politechnice początek roku akademickiego wyznaczony jest na 8-go b. m. Świat akademicki staje wobec nowego roku pracy nad sobą. Jednocześnie nowe pokolenie wchodzi w tę pracę.

W tym roku nurt życia akademickiego ujęto w ciasne ramy. Cały dotychczasowy dorobek organizacyjny związków międzyuczelnianych przekreślony został słynną ustawą o szkołach akademickich. Uległy więc rozwiązaniu związki kół naukowych i prowincjonalnych, korporacje akademickie, które nie przystosowały się do wymagań ustawy, dotyczącej terenu ich działania (mogą one istnieć tylko przy jednej uczelni), oraz najpoważniejsza instytucja akademicka, będąca w ub. roku jeszcze w stanie organizacji — Zw. Narodowy polskiej młodz. akademickiej, wreszcie najbogatszy w stolicy związek — Centrala Akad. Br. Pomocy.

Jak kształtować się będzie życie młodzieży w nowych warunkach? — Oto pytanie, na które odpowiedzi szukaliśmy w wynurzeniach znanych działaczy akademickich.

— Muszą się znaleść nowe formy współpracy międzyuczelnianej — twierdzą oni zgodnie. Poszczególne Bratniaki, poświęcone głównie pracy samopomocowej, nie zaspokoją potrzeb ogółu, nie pozwolą na rozwój instynktów społecznych, tkwiących w młodzieży, która doskonale czuje, że praca na terenie jednej uczelni jest tylko częścią składową tego, co wogóle na terenie młodych pokoleń akademickich zrobić należy i że pewna koordynacja wysiłków jest konieczna.

Na terenie poszczególnych Bratnich Pomocy rozgrywać się będą zapewne dalsze walki o „rząd dusz" akademickich między młodzieżą narodową, która te „rządy" sprawuje (z wyjątkiem Br. Pom. S. N. P. gdzie sanacji udało się terorem zdobyć władzę), a młodzieżą t. zw „państwową". Elementy komunistyczne reprezentowane są na uczelniach słabo i to przeważnie pod egidą sanacyjnego Legjonu Młodych.

Praca samopomocowa w bratniakach już się rozpoczęła. W pogarszających się ogólnych warunkach ekonomicznych staje się ona coraz ważniejszą. Niestety, dzięki przejęciu przez specjalną fundację z ramienia B. G. K. od Centr. Ak. Br. Pomocy największego w Europie domu akademickiego, utraciły Bratnie Pomoce bezpośredni wpływ na kwalifikowanie studentów do tego domu.

Mieszkania w nim są tanie (najdroższe, 1-o osobowe — 40 zł.), ale korzystać z nich mogą jedynie studenci zakwalifikowani przez zarząd Fundacji, na wniosek jednej z sanacyjnych organizacyj.

Widocznie jednak zabrakło tym organizacjom „swoich ludzi", gdyż dyrektor fundacji, p. F. Dąbrowski (który, nawiasem mówiąc zajmuje w tymże domu 7 pokojów, przeznaczonych pierwotnie dla studentów), uznał za właściwe wykorzystanie części gmachu na... hotel, który teoretycznie służyć ma rodzinom studentów i przyjezdnej młodzieży, w praktyce jest zwykłą imprezą dochodową.

Tymczasem ci, którzy nie mogli uzyskać kwalifikacji ze... zrozumiałych powodów — gnieździć się muszą w ciasnych i drogich pokoikach na mieście.

Wiele palących zadań stoi przed działaczami samopomocy wśród studentów u progu nowego roku akademickiego. Ufać jednak należy, że mimo utrudnień, jakie stwarzają czynniki, chcące za wszelką cenę uzyskać wpływy w młodem pokoleniu — rzeczpospolita akademicka skonsoliduje się jeszcze silniej, niż dotąd i jeszcze wydatniejszą będzie mogła poszczycić się pracą.

Przeciwności hartują.

* * *

Dziś na Uniwersytecie i Politechnice w Warszawie rozpoczął się rok akademicki.

### NA UNIWERSYTECIE

Studenci Uniwersytetu wraz z senatem akademickim wzięli o g. 10-ej rano udział w uroczystem nabożeństwie w kościele Wizytek na Krakowskiem Przedmieściu. Tysiączne tłumy młodzieży akademickiej wypełniły świątynię. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Obertyński. Chór akademicki wykonał pienia religijne.

Wykłady rozpoczną się jutro.

### W POLITECHNICE

Studenci Politechniki wzięli udział w nabożeństwie w kościele Zbawiciela o godz. 10-ej rano. W wielkiej auli Politechniki o godz. 11.30 odbyła się uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu narodowego, poczem rektor Politechniki prof. Edward Warchałowski wygłosił sprawozdanie za rok akad. 1933-34. Następnie odbyła się imatrykulacja nowoprzyjętych studentów. Przedstawiciel młodzieży akademickiej wygłosił sprawozdanie za rok ubiegły, poczem prof. dr. Lech Niemojewski odczytał referat na temat „Sztuka i wiedza techniczna".

Uroczystość zakończyło odśpiewanie pieśni „Gaudeamus". Jak się dowiadujemy, w bież. roku akademickim na Politechnikę zapisało się około 700 osób, mianowicie na wydział inżynierji lądowej i wodnej 180 osób, mechaniczny — 200 osób osób, elektrotechniczny — 100 osób, chemiczny — 100 osób i architektury — 100 osób.

### W S. G. G. W.

Jutro, o godz. 10-ej rano w kościele św. Michała przy ul. Puławskiej odbędzie się uroczyste nabożeństwo inauguracji roku akademickiego w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Wykłady w tej uczelni rozpoczną się we środę, dnia 10 b. m. Na SGGW. napływ podań przekracza znacznie liczbę wolnych miejsc. Ogółem będzie przyjętych na trzy wydziały tylko 290 słuchaczy.

# Przebudowa Zamku Królewskiego
## w Warszawie

Ukończono rozbiórkę dwupiętrowej przybudówki do Zamku Królewskiego od strony Zjazdu. Na miejscu przybudówki powstanie placyk, w którego sąsiedztwie urządzone będzie zejście do pałacu pod blachą. Jest to rozwiązanie tymczasowe, do chwili ogłoszenia konkursu na regulację urbanistyczną pl. Zamkowego.

Na ukończeniu jest restauracja fasady Zamku od strony Zjazdu oraz budowa dachów na narożniku od wieży grodzkiej do zegarowej, co stanowi już ostatni etap prac w tym kierunku. W przyszłości dachy mają być pokryte miedzią.

Przystąpiono już do budowy przedszkola, które stanie na dolnych terenach Zamku, przylegających do ul. Bugaj. Przedszkole będzie doprowadzone w r. b. pod dach, a wykończono w roku przyszłym. Jest ono przeznaczone dla dzieci Powiśla.

W budowie też są nowe koszary dla kompanji Zamkowej, które również wykonane będą w r. b. w stanie surowym, co pozwoli w przyszłym roku na zburzenie dotychczasowych szpetnych koszar.

W związku z przejęciem terenów dolnych Zamku od Komisarjatu Rządu, kierownictwo przebudowy Zamku przystąpiło do burzenia kilkunastu starych szpetnych zabudowań gospodarczych, składów etc., będących dotychczas w użytkowaniu żeglugi, co pozwoli na uporządkowanie tego terenu podług opracowanego projektu regulacyjnego.

# Wypadki i kradzieże

### STARCIE SAMOCHODU Z FURMANKĄ

Na szosie w Falenicy, nastąpiło starcie samochodu z furmanką wskutek czego zostali ranni, jadący samochodem: Szczepan Krystosiak, kierowca (Chmielna 36) i Adolf Strzyżewski, robotnik (Solec 35), wskutek uderzenia głową lub rękami o szyby. Rannych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

### PRZY PRACY

W fabryce przy ul. Stalowej 60, trykociarz, 22-letni Josek Kapelusznik (Radzymin), doznał poranienia w maszynie lewej dłoni. Opatrzony w ambulatorjum Pogotowia.

### W KOŚCIELE

53-letnia Filomena Czajkowska, przy siostrze (Zielna 42), będąc w kościele Dz. Jezus, przy ul. Moniuszki, na wieczornem nabożeństwie, wskutek natłoku, omdlała. Lekarz Pogotowia, po doprawadzeniu do przytomności, przewiózł C. do domu.

### STARZEC POD WOZEM

Na rogu ul. Twardej i Śliskiej, dostał się pod wóz 72-letni Abram Sroka, bez zajęcia (Twarda 2). Rannego w głowę starca, opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

### ROZPRAWY NOŻOWE

W ciągu doby ubiegłej, ofiarami rozpraw nożowych, zbrodniczych napadów i bójek padło 7 osób. Są to: Stanisław Pawłowski (Wolska 63), robotnik (rana cięta lewego ramienia), Stanisław Purchalak (Annopol), sztukator (4 rany cięte głowy, czoła i lewej skroni), Feliks Molik (Karolkowa 27), robotnik (2 rany cięte klatki piersiowej i lewej pachy), Eugenjusz Orłowski (Browarna 18), kolporter (2 rany cięto kłute pleców i lewego ramienia), Antoni Szczepański (Jelonki), szewc (4 rany cięte głowy i rąk). Antoni Dworzyński (Jelonki), strażak (3 rany cięte czoła i obu dłoni), oraz Władysław Skowronek (Gęsia 77), ślusarz (rany cięte obu dłoni). Pogotowie przewiozło Molika do szpitala Dz. Jezus, Orłowskiego zaś do Przemienienia Pańskiego.

# Bewzględny areszt
## na bookmacherów

Starostwo Grodzkie Południowo-Warszawskie skazało mieszkańca Wawru, Antoniego Czerwińskiego, niezmiernie czynnego na terenie Warszawy w dziedzinie bookmacherskiej, na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu i 500 zł. grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu.

# Zamachy samobójcze

35-letni Michał Sankowski, robotnik (Siewierska 7), w zamiarze samobójczym, zadał sobie nożem ranę klutą klatki piersiowej. S. był pijany.

— 30-letnia Zofja Rajkowska, przy mężu (Annopol, barak Nr. 33), otruła się nieznaną substancją.

— 36-letni Wiktor Wichowski, bez zajęcia (Targowa 81), udał się nad brzeg Wisły na Pelcowiźnie i tam zadał sobie nożem rany lewego przedramienia, poczem zamierzał wskoczyć do Wisły, lecz krok ten udaremniono mu.

— 24-letnia Irena Zajączkowska (Pańska 19), bez zajęcia, napiła się esencji octowej w bramie domu Sosnowa 8.

— 27-leni Eugenjusz Radzymiński, biuralista (Mała 5), otruł się nieznaną substancją w tymże domu. — Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Rajkowskiego i Wichowskiego przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, Zajączkowską zaś do Dz. Jezus.



W dniu 20 września 1934 r. ukazało się Rozporządzenie Pana Ministra Poczt i Telegrafów wprowadzające

**NOWY, BEZPŁATNY DLA WYSYŁAJĄCYCH SPOSÓB PRZESYŁANIA PIENIĘDZY DO ADMINISTRACJI DZIENNIKÓW I CZASOPISM.**

Na mocy tego rozporządzenia

**OD DNIA 1 PAŹDZIERNIKA R. B.**

przesyłać można pod adresem administracji dzienników i czasopism należności za prenumeratę i wszelkie inne należności (za drobne ogłoszenia, za pojedyncze egzemplarze i t. p.) nieprzekraczające kwoty 15.— zł.

**SPECJALNEMI PRZEKAZAMI ROZRACHUNKOWEMI.**

Od sum przesyłanych wydawnictwom przy pomocy przekazów rozrachunkowych.

**WYSYŁAJĄCY PIENIĄDZE NIE PONOSZĄ ŻADNYCH OPŁAT.**

Przekazy rozrachunkowe (kolor błękitny) są do nabycia w cenie 1 gr. za sztukę we wszystkich urzędach pocztowych.

# Wyścigi konne

**WYNIKI GONITW Z DNIA 7. X.**

Gon. 1. Dyst. 1600 mtr.: 1) Lidja, ż. Lipowicz, 2) Cagliostro (32.50), 3) Terror (15.50), 4) Maja III (105.50), 5) Qui pourras (154), 6) Arva Varalia (11). Tot. 35, fr. 15 i 16.

Gon. 2. Dyst. 1100 mtr.: 1) Menuet, ż. Gill, 2) Energja II (108.50), 3) Folie de danse (23.50), 4) Prus (25.50), 5) Ławica (75). Tot. 8, fr. 7 i 19,50.

Gon. 3. Dyst. 1600 mtr.: 1) Elegja, j. Bogobowicz, 2) Brilotta (42.50), 3) Harry (14.50), 4) Lech (46.50), 5) Lauda IV (29.50), 6) Intruz (272). Tot. 12.50, fr. 8 i 13,50.

Gon. 4. Dyst. 1100 mtr.: 1) Niezłomny, ż. Stasiak, 2) Farina (16), 3) Espanola (284), 4) Nidzica (54), 5) Madelon II (54). Tot. 7,50, fr. 5,50 i 6.

Gon. 5. Dyst. 2800 mtr.: 1) Łeb w łeb, ż. Gill, 2) Hel (18.50), 3) Lir (11.50), 4) Toreadore (99), 5) Essor (11.50). Tot. 12, fr. 7 i 8.

Gon. 6. Dyst. 1300 mtr.: 1) Bandit, ż. Nowak, 2) Impet II (14), 3) Dalaj Lama (37.50), 3) Grand Seigneur (41), 5) Garonne (32). Tot. 12,50, fr. 7 i 7,50.

Gon. 7. Dyst. 1600 mtr.: 1) Carmen III, chł. Kobitowicz, 2) Pajac II (16.50), 3) Japonja II (15.50), 4) Furiosa (28.50), 5) Goldella II (151). Tot. 13,50, fr. 7 i 8.

Gon. 8. Dyst. 1800 mtr.: 1) Menzalówna, ż. Gill, 2) Hannavah (10), 3) Florencja II (32), 4) Maestro (195), 5) Cher Ami (28), 6) Esdras (65). Tot. 23, fr. 8 i 6,50.

Gon. 9. Dyst. 2100 mtr.: 1) Hamilcar, ż. Stasiak, 2) Kajana (18), Jeannette II (19,50). Tot. 8.

**ZAPISY GONITW NA DZIEŃ 9. X.**

GON. 1. Dyst. 1600 mtr.: Mohacz, Odaliska, Kunata, Adria, Vilma, Amore canta, Hakon, Weksel, Filadelfja.

GON. 2. Dyst. 2100 mtr.: Dniepr, Hogarth, Wagram, Rewers.

GON. 3. Dyst. 1300 mtr.: Ircha, Torino, Bibi Hanum, Natan R., Klaudja, Princesse.

GON. 4. Dyst. 1100 mtr.: Ariana, Pirandello, Bałtyk, Aak, Igor II.

GON. 5. Dyst. 1300 mtr.: Tina, Ochotna, Elka, Nałęcz, Libacja, Kaliban, Struna.

GON. 6. Dyst. 1100 mtr.: Grabówka, Lionardo, Parys II, Delice III, Ney, Lauma, Ekran II, Tosca, Etoile d'or, Santiago, Irma, Grazia.

GON. 7. Dyst. 1200 mtr.: Garda, Daj, Garlacz, Lady Daisy, Dratwa, Czorsztyn, Carewicz, Oleńka II.

GON. 8. Dyst. 1800 mtr.: Violetta, Curia, Irrtum, Fenomen, Huron, Royal Majesty, Rodin, Los II, Arinarja, Chojrak, Florencja, Fenicjanka, Hellada.

GON. 9. Dyst. 2100 mtr.: Loup Garou, Kurkuma, Hermes II, Śmiłowiak, Delfina, Rewers, Valibal.

**NASZE TYPY:**

1) Adria, Amore canta, Weksel.
2) Wagram, Hogarth.
3) Klaudja, Bibi Hanum.
4) Bałtyk, Igor II.
5) Libacja, Kaliban, Tina.
6) Ekran II, Ney, Tosca.
7) Lady Daisy, Garda, Daj.
8) Rodin, Arinarja, Violetta.
9) Hermes II, Loup Garou, Śmiłowiak.

## RADJO

**Poniedziałek, dn. 8 października**

15.45 „Szalapin" — reportaż muzyczny. 16.45 Lekcja języka niemieckiego. 17.00 Recital skrzypcowy Józefa Ozimińskiego. 17.25 „Skrzynka pocztowa". 17.35 Piosenki w wyk. Zofji Terné. 17.50 Pogadanka. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.00 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Muzyka taneczna z dancingu „Adria". 18.45 „Jak spędziłem wakacje". 19.00 Audycja strzelecka. 19.25 Chwilka harcerska. 19.30 „Dzielni kierownicy". 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Recital fortepianowy B. Kona. 21.45 Odczyt. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Adria". 22.45 Odczyt w języku franc. o zjeździe alwistów — p. Paweł Cazin (Tr. z Katowic). 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki z dancingu „Adria".

**Wtorek, dnia 9 października.**

6.45 — 6.48 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 — 6.52 Muzyka (pł.). 6.52 — 7.07 Gimnastyka. 7.07 — 7.15 D. c. muzyki (pł.). 7.15 — 7.25 Dziennik poranny. 7.25 — 7.35 D. c. muzyki (pł.). 7.35 — 7.40 Chwilka pań domu. 7.40 — 7.50 Zapowiedź programu. 7.50 — 8.00 Koncert reklamowy. 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 — 12.00 Sygnał czasu. 12.00 — 12.03 Hejnał. 12.03 — 12.05 Wiadomości meteor. 12.05 — 12.10 Przegląd prasy. 12.10 — 12.45 Koncert Zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 12.45 — 13.00 „Szary wróbel" — opowiadanie dla dzieci młodszych. 13.00 — 13.05 Dziennik południowy. 13.05 — 13.30 D. c. koncertu. 13.30 — 15.30 Przerwa. 15.30 — 15.35 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 — 15.45 Przegląd giełdowy. 15.45 — 16.45 Muzyka lekka. 16.45 — 17.00 „Skrzynka PKO". 17.00—17.25 Recital fortepianowy Felicji Blumental. 17.25 — 17.35 Pogadanka społeczno - prawna p. t. „Wezwanie sądowe". 17.35 — 17.50 „Po jednej piosence" (pł.). 17.50 — 18.00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 18.00—18.10 Wiadomości rolnicze. 18.10 — 1.815 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 — 18.45 Koncert popularny. 18.45 — 19.00 „Jesień w poezji". 19.00 — 19.20 D. c. koncertu popularnego. 19.20 — 19.30 Pogadanka aktualna. 19.30 — 19.45 Piosenki w wykonaniu Chóru Juranda (pł.). 19.45 — 19.50 Program na dzień następny. 19.50 — 20.00 Wiadomości sportowe. 20.00 — 20.15 „Skrzynka muzyczna". 20.15 — 20.45 Wieczór literacki (Tr. ze Lwowa). 20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny. 20.55 — 21.00 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 — 22.00 „Gody weselne" — słuchowisko obrzędowe w układzie Leona Schillera. 22.00 — 22.15 Koncert reklamowy. 22.15 — 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis". 22.45 — 23.00 Odczyt w języku esperanckim p. t. „Lotnictwo polskie". 23.00 — 23.05 Wiadomości meteor. 23.05 — 23.30 D. c. muzyki tanecznej z dancingu „Paradis".

# Targowisko
## na Żoliborzu

Odbyła się konferencja przedstawicieli władz miejskich oraz Stow. Żoliborzan i Tow. Przyjaciół Marymontu, na którem ustalono, że targowisko dla tych dzielnic, którego są one dotąd pozbawione, urządzone będzie między ul. Mickiewicza i Marymoncką. Narazie teren będzie ogrodzony; przewidywane jest jego zabrukowanie. W ten sposób cały handel z wozów będzie mógł być skoncentrowany na targowisku, co w znacznym stopniu podniesie stan sanitarny całej dzielnicy.

# Nowe projekty
## budowlane

Urząd Inspekcyjno - Budowlany Zarządu Miejskiego rozpatrzył w ub. tygodniu 45 projektów budowlanych, z których 28 uzyskało aprobatę, 15 odroczono, 2 zaś zdyskwalifikowano. Pozwoleń na podjęcie nowych robót budowlanych udzielono 39, w tem na 10 szkół, jeden dom 5-piętrowy i jeden 4-piętrowy na Pradze. Reszta pozwoleń dotyczy mniejszych budowli.

## Ogłoszenia drobne



## Zmarli

Ś. p. Aurelja z Czerskich Dąbrowska, l. 80, w Warszawie; ś. p. Władysława z Sikorskich Smoleńska, wdowa, l. 62, w Warszawie; ś. p. Józef Idzikowski, emeryt PKP, l. 79, w Warszawie; ś. p. Antoni Koliński, l. 97, w Warszawie; ś. p. Walerjan Chrzanowski, emeryt, l. 57, w Brześciu n/B.; ś. p. Ludwik Szalay, l. 77, w Krakowie; ś. p. Stefan Wielowieyski, inż.-chemik, l. 53, w Warszawie; ś. p. Mahala Gardiner, w Warszawie; ś. p. Wanda Halicka, em. nauczycielka, w Warszawie; ś. p. Marysia Chleboszówna, we Włochach; ś. p. Jan Czapski, l. 50, w Warszawie; ś. p. Aleksandra z Jordanów Dembowska, l. 87, w Srebrnej pod Płockiem; ś. p. Stanisław Mońkowski, b. sędzia, l. 54, w Warszawie.

# Amerykańska „czarna izba“

## Odkrycie tajnego szyfru depesz dyplomatycznych Japonji

W roku 1936 rozpocznie się nowa konferencja morska, która ma przedłużyć lub też poddać rewizji układ waszyngtoński, ustalający stosunek sił morskich Ameryki, Anglji i Japonji na 5:5:3. Jak wiadomo konferencję spotka prawdopodobnie los genewskiej konferencji rozbrojeniowej, ponieważ Japonja będzie dążyła do uzyskania parytetu morskiego ze Stanami Zjednoczonemi I Anglją. Ameryka nigdy nie zgodzi się na to dobrowolnie, wiedząc, iż byłyby to odrazu wyrok na Filipiny i zagrożenie amerykańskiej ekspansji w Azji. Tak więc konferencja morska, podobnie jak genewska zbliży świat raczej do wojny, niż do pokoju.

### Konferencja w Waszygtonie

Japonja zapowiadając żądanie równouprawnienia w zbrojeniach na morzu, ma w pamięci niezwykłe przyczyny, które doprowadziły do przegrania przez delegatów japońskich walki dyplomatycznej w Waszyngtonie w r. 1921—22. Stany Zjednoczone spoczątku popierały Japonję, wygrywając ją przeciw Anglji, później nastąpił nagły zwrot w taktyce. Waszyngton szybko zawarł układ kompromisowy z Anglją. Japonja znalazła się wobec jednolitego frontu dwóch największych na świecie potęg morskich i musiała ustąpić.

Stosunek 3:5 przepisany dla floty japońskiej obraża dumę narodową każdego mieszkańca Nipponu. Toteż każdy Japończyk zabiłby pewnego Amerykanina, gdyby jego noga stanęła na granicach Królestwa Wschodzącego Słońca. Tym amerykaninem jest Herbert O. Yardley, szef „czarnej izby“.

„Czarną izbą“ nazywają biuro wywiadu dyplomatycznego, pracujące nad odcyfrowaniem szyfrów używanych w depeszach między zagranicznemi rządami, a ich ambasadami, posłami, delegatami i agentami. Yardley odkrył szyfr najtrudniejszego na świecie języka i zdemaskował ukryte zamiary Japonji. Amerykańska delegacja na konferencję znała instrukcje nadsyłane z Japonji, zanim je jeszcze przeczytali delegaci japońscy.

### „Czarna Izba“ wywiadu amerykańskiego

Na pierwszy rzut oka wydaje się wogóle prawie niemożliwe odgadnąć tajemnicę pisma szyfrowanego. Dla przykładu weźmy słowo: a r c h i p e l a g. Teraz zastosujemy zasadę, że pierwsza sylaba musi być przeniesiona na koniec: c h i p e l a g a r; następnie dadajmy literę „x“ w środku wyrazu dla oznaczenia początku pierwszej sylaby i literę „p“ dla oznaczenia końca wyrazu: c h i p e l a g x a r p. Teraz dopiero zastosujemy szyfr naprzykład liczbowy, w którym omawiane słowo tekstu zostanie napisane w ten sposób: 2,3,5,12,4,7,19,1,6,19,8,12.

### Praca Yardleya

Pozornie list napisany szyfrem wydaje się nie do odczytania. Dla krypotografologa przytoczony powyżej przykład nie będzie przedstawiał większych trudności. Wywiady i kontrwywiady prześcigają się wzajemnie w układaniu coraz trudniejszych szyfrów i coraz doskonalszych metod odgadywania tajnego pisma.

Herbert Yardley, odkrywca szyfru, ogłosił rewelacyjne pamiętniki, w których opowiada o swej pracy i o jej skutkach politycznych. Pamiętnik Yardley'a jest naprawdę niezwykłym dokumentem zza kulis dyplomacji światowej. Odkrycie bowiem szyfru zdecydowało o losach konferencji waszyngtońskiej.

### Misja „czarnej Izby“

Z chwilą, gdy po wprowadzeniu ograniczeń w emigracji żółtej do Stanów Zjednoczonych, zaczęły zaostrzać się stosunki między Japonją a Ameryką i stawało się coraz bardziej widoczne, że dwa wielkie mocarstwa wchodzą w okres rozstrzygającej rywalizacji na Pacyfiku, rząd waszyngtoński zażądał od Yardleya, ażeby wszystskie swe siły poświęcił wydarciu tajemnicy japońskiego szyfru dyplomatycznego. Yardley w zapale przyrzekł, że w ciągu roku zagadka będzie rozwiązana, albo też poda się do dymisji.

Do rozporządzenia Yardley miał kilkadziesiąt tajnych depesz japońskich, przesyłanych z Tokio do najrozmaitszych placówek dyplomatycznych rozrzuconych po całym świecie. Chociaż zdaniem Yardleya, niema takiego szyfru, którego nie możnaby było odgadnąć i przetłumaczyć, to jednak główny wywiadowca amerykańskiej „czarnej izby“ zaczął wkrótce żałować, że wyznaczył tak krótki termin. W czasie pobytu Yardleya zagranicą napróżno czyniono wysiłki odczytania depesz japońskich. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych Yardley wraz ze swem ogromnem biurem, rozporządzającem setkami stenografów, kopistów, tłumaczy i matematyków rozpoczął metodyczną pracę.

### Japońska „kana“

Język japoński, mający opinję jednego z najtrudniejszych, posiada tę osobliwość, że forma pisana różni się od formy mówionej. Np. w liście nie można użyć jakiegoś słowa, którego z powodzeniem używa się w mowie potocznej. Taksamo reguły ortograficzne wymagają nawet innych form gramatycznych i innej odmiany w piśmie, niż w mowie. W IX wieku klasyczny język japoński był na piśmie wyrażany znakami chińskiemi, później, gdy ten sposób okazał się bardzo złożony i trudny, Japonja przyjęła alfabet zwany „kana“.

Zasada „kany“ różna jest od zasady alfabetu łacińskiego: podczas gdy my jedną literą albo połączeniem liter staramy się oznaczyć jeden dźwięk, w „kanie“ japońskiej jeden znak alfabetu odpowiada odrazu całej sylabie. Pozatem język japoński nie zna dźwięków europejskich l, q, v, x, toteż, kiedy Japończyk próbuje napisać słowo obce, np. angielskie słowo „Ireland“ (Irlandja), pisze je ‚a-i-ru-ra-n-do“ dlatego, że ‚ru-ra“ jest po japońsku dźwiękiem najbardziej zbliżonym do grupy „rela“ słowa Ireland.

### 10 tysięcy znaków

„Czarna izba“ rozpoczęła swą pracę na materjale 25 depesz. Najpierw przepisano wszystkie telegramy, notując odzielnie każde słowo na osobnej kartce z dodaniem informacji, z jakiej depeszy i z jakiego miejsca tekstu słowo zostało wyjęte. Następnie wszystkie słowa porozdzielano na sylaby i tą drogą otrzymano około 10.000 znaków „kana“. Znaki „kana“ ułożono w kartotekę, w której obok wypisanego w powiększeniu znaku były zanotowane cztery znaki poprzedzające dany znak w tekście depeszy oraz cztery znaki dalsze.

Po ukończeniu tej pracy uporządkowano kartotekę według alfabetu tak, że teraz w kartotece kolejno leżały znaki BA,BE,BI, BO — poczem znowuż kartki należące do grupy BA ułożono w porządku alfabetycznym według znaków „kana“ poprzedzających znak BA w depeszy. Teraz dopiero przystąpiono do sporządzenia statystyki znaków, mającej Yardleyowi powiedzieć, jakie znaki i jakie dźwięki spotyka się najczęściej w języku japońskim.

### Pierwsza wskazówka

Ta wskazówka jest bardzo ważna dla kryptografologa, ponieważ próby odcyfrowania zaczyna się zawsze od tej litery, czy też od tego znaku, który powtarza się najczęściej. Ma to tę zaletę, że wrazie postawienia jakiejś hipotezy można sprawdzać ją w licznych słowach, w których znajduje się rozpoznana litera.

I znowuż, choć pracę rozpoczęto w kwietniu, a teraz był już lipiec, przystąpiono do zrobienia nowej kartoteki i nowej statystyki. Jak przedtem porządkowano znaki „kana“ według dźwięku początkowego, tak teraz zrobiono wszystko to samo, biorąc za punkt wyjścia końcowy dźwięk sylaby.

Niesposób opisywać wszystkich badań i analiz tekstu, które zajęły pół roku czasu armji statystyków i matematyków — w każdym razie w ostatecznym rezultacie Yardyey otrzymał drobiazgową charakterystykę statystyczną dźwięków i znaków języka japońskiego oraz dźwięków i znaków japońskiego szyfru użytego w depeszach. Odrazu nasuwa się spostrzeżenie, że prawdopodobnie znak najczęściej spotykany w języku japońskim będzie równoznaczny ze znakiem występującym najczęściej w języku szyfru. Teraz jesteśmy na drodze do zidentyfikowania pierwszej sylaby.

### Na śladach tajemnicy

Ale Yardley poszedł inną drogą. Zauważył mianowicie, że ostatnie słowo każdej depeszy miało z a w s z e 10 różnych liter. Yardley przyjął hipotezę, że szyfr japoński jest t. zw. szyfrem dwuliterowym, w takim zaś szyfrze, jak uczy kryptografologja, jest tylko 1 szansa na pięć, ażeby ostatnie słowo miało 10 liter. Wpadł więc Yardley na pomysł ze ostatnie litery są bez znaczenia i zostały dopisane dla zmylenia kryptografologów z wywiadu zagranicznego.

Słowo naprawdę kończyło się na „en“, co według Yardley'a miało znaczyć „stop“. Określenie znaku „stop“ przy odgadywaniu szyfru depeszy ma bardzo ważne znaczenie, gdyż pozwala odnaleźć koniec i początek zdania. Charakterystyka współczesnego języka japońskiego. przygotowana dla Yardleya przez jego biuro, informowała, że w telegramach najczęściej na końcu znajduje się słowo „a - r i - t a - s h i“, będące pewną formą czasownikową. Ponieważ w szyfrze przed znakiem „en“ (stop?) znajdował się bardzo często znak „yu“, Yardley zaczął przypuszczać, że „yu“ jest skrótem słowa „a-ri-ta-shi“.

Mimo usilnej pracy, mimo, że Yardley nieraz budził się w nocy i biegł do biura, żeby wypróbować nowy pomysł, praca nie posunęła się poza hipotezę o znaku „yu“ i znaku „en“. Sytuacja Yardleya stawała się poprostu tragiczna. Przecież choć założono się, że prawdziwym językiem depeszy, przełożonym na szyfr, jest język japoński, nie było właściwie żadnej pewności, czy czasem Japończycy nie piszą swych telegramów po angielsku, po francusku, po niemiecku, albo może jeszcze jakimś innym językiem. W służbie dyplomatycznej były już wypadki używania obcego języka, np. Sowiety wysyłają swe tajne depesze po niemiecku, a rząd chiński posługuje się stale szyfrem opartym na języku angielskim.

### Dyplomacja w służbie wywiadu

Yardley doprowadzony do rozpaczy, postanowił uciec się do podstępu. Porozumiał się z wybitnym wojskowym amerykańskim gen. Churchillem. Amerykański wywiad wojenny wiedział, że japoński attache utrzymuje stosunki z wywiadem japońskiego Ministerstwa Wojny. Chodziło o podsunęcie jakiegoś umyślnie sfabrykowanego tajnego amerykańskiego dokumentu, któryby oczywiście szpieg japoński za pośrednictwem poselstwa przedepeszował do Tokio. Wtedy wywiad amerykański przejąłby depeszę i mając dwa teksty dokumentu, prawdziwy i szyfrowany, możnaby było znaleźć klucz szyfru.

Projektowano także drugi sposób, mianowicie: rząd amerykański miał zwrócić się z oficjalną prośbą do poselstwa japońskego o zasięgnięcie nformacyj w japońskiem Ministerstwie Wojny w Tokio o pewnym Rosjaninie, który przybył z Yokohamy do San Francisco. Yardley ułożył następujący tekst depeszy:

„Konieczne są informacje o stosunkach politycznych niejakiego Herberta Charleya vel Huberta Yardleya, który przyjechał 1 listopada z Yokohamy do San Francisco“.

Pomysłowość tekstu polega na tem, że w nazwisku powtarza się początek i sylaby końcowe. Dzięki temu, gdy Japończycy przepiszą depeszę szyfrem, będzie można odrazu zauważyć, dwe grupy dwóch wyrazów o tych samych zakończeniach oznaczające: Hubert Yardley i Herbert Charley.

### Wielkie odkrycie

Obeszło się jednak bez tych środków pomocniczych, które bądź co bądź pomniejszyłyby trochę sławę „czarnej izby“ i jej genjalnego kierownika. Oto pewnego wieczoru Yardley wcześniej poszedł do łóżka. O północy zbudził się i nagle przyszła mu myśl, że pewna kombinacja liter szyfru odpowiada japońskiemu słowu „Airurando“ (Ireland — Irlandja).

Natychmiast zbiegł na dół do biura. Był tak przejęty nowym pomysłem, z którym łączyła się dziwna wewnętrzna pewność, że jest to decydująca chwila, iż dwukrotnie spadł ze schodów i dotkliwie się potłukł. Nadole w biurze otworzył kartoteki i zaczął czytać szyfr:

wi - ub - po - mo - il - re **(szyfr)**
a - i - ru - ra - n - do **(Irlandja)**.

W owym czasie trwał zatarg angielsko - irlandzki. Yardley natychmiast pomyślał, że obok słowa „Irlandja“ musi być napisane słowo „independence“ (niepodległość), po japońsku „do - ku - ri - tsu“. Teraz znów mamy zestawienie szyfru i ukrytego pod szyfrem tekstu:

re - os - ok - bo
do - ku - ri - tsu.

Ale jak znaleść dowód, że słowa zostały należycie odczytane? Oto w słowie „airurando“ końcowe **„do“**, jak widzieliśmy wyżej, oznaczone jest w szyfrze przez **„re“**, co zgadza się z odczytaniem słowa „dokuritsu“, gdzie również **„do“** początkowe odpowiada znakowi **„re“** japońskiego szyfru.

Teraz Yardley, stwierdziwszy, że obydwa słowa zostały trafnie określone, ma już 9 znaków. Przy ich pomocy odczytuje jeszcze jedno słowo:

re - ub - bo
do - i - tsu.

„Doitsu“ znaczy po japońsku „Niemcy“. Mając odczytany w słowie „dokuritsu“ znak szyfrowy **„ok“ = „ri“**, Yardley odgadł słowo „as - fy - ok“, bardzo często powtarzające się w depeszach:

as - fy - ok
o - wa - ri.

„Owari“ było właśnie od początku poszukiwanem słowem „stop“.

Oczywiście po tem doniosłem odkryciu praca Yardleya trwała jeszcze bardzo długo, ponieważ w szyfrach dyplomatycznych pewne, szczególnie ważne wyrazy, oznacza się specjalnie umówionemi słowami, niezależnemi od zasady szyfru. Początek jednak został już zrobiony i daje niezwykłe świadectwo przenikliwości i intuicji Yardleya. Wkrótce potem waszyngtoński departament stanu znał tajną korespondencję japońską, płynącą z całego świata do Tokio.

Yardley, ogłosiwszy pierwszą część pamiętników, zapowiada ogłoszenie nowych rewelacyj, w których ma odsłonić wpływ „czarnej izby“ na bieg wydarzeń politycznych.

---

**J. Jukowski** 6)

# MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

Wewnątrz szereg sal, nieźle urządzonych i malowanych, według projektów podchorążych, studentów Akademji Sztuk Pięknych, którzy odbywali służbę w pułku. Salę taneczną można było z powodzeniem przenieść choćby do samej stolicy. Najbardziej pomysłowo i oryginalnie była urządzona czytelnia i bibljoteka Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. Cóż, kiedy przeważnie świeciła pustkami. W szafach gromadziły się stosy wszystkich prawie wydawnictw wojskowych. Leżały miesięczniki, pisma perjodyczne, przeglądy, całe serje, nawet nieporozcinane, oglądane tylko przez bibljotekarza i przez tych oficerów, którzy korzystali z materjałów do przygodnych referatów. Amatorów czytania było mało. Ubolewał nad tem kpt. Mirek, mól bibljoteczny, który, jak prorok na pustyni, wołał napróżno: „Czytajcie!“

Jak piękny ale nieużywany sprzęt, osierocona czytelnia, była podziwiana i oglądana tylko przez inspekcjonujących przełożonych lub gości.

— Widać, że w garnizonie należycie oceniona jest i kultywowana kwestja czytelnictwa, świadczy o tem ta sala — powiedział raz jeden z generałów... — Wyrażam moje uznanie panu, panie pułkowniku, i panu, panie kapitanie.

Obaj obdarzeni tą pochwałą mieli dziwne miny.

Zato dużą frekwencją cieszyły się sale: bilardowa, karciana i bufetowa. Zwłaszcza ta ostatnia szczególną cieszyła się sympatją. Z tą sympatją walczył komendant garnizonu, nawiasem mówiąc, z niezbyt wielkiem powodzeniem. Walczył rozkazami, na odprawach i na zebraniach, straszył psuciem opinji w rocznych kwalifikacjach. Przeprowadzał kontrolę długów i wyciągał z tego służbowe konsekwencje przez raporty i kary.

Ale była walka z pacjentem, a nie z przyczyną choroby, którą był bakcyl ...m a ł e g o g a r n i z o n u..., podskórny pasorzyt nudy i beznadziejnej monotonji życia, brak szerszego oddechu, życie z dnia na dzień, na omalże jednym kwadratowym kilometrze.

— Panie, — mówił do Daleckiego kpt. Tatarek, gdy ten w dzień swego przybycia wypytywał, jak się tu żyje, — niech pan popatrzy się dookoła... ładny widok? co? Podoba się panu pejzaż? Tak? No to teraz pomyśl pan... Wstaje pan codziennie z tego samego łóżka, w tem samem miejscu myje się pan, wychodzi pan temi samemi drzwiami, idzie pan do koszar tą samą ścieżką i tą samą drogą wraca pan do kasyna, albo do domu... Codziennie to samo robi pan w kompanji, tych samych ludzi codziennie pan widzi i obcuje z nimi, to samo... wciąż... to samo... to samo... Niech pan to sobie pomyśli tylko przez pięć minut... A, co dopiero... jak się to ma tak codziennie... ciągle... to samo przez kilka lat?... Widzi pan... jest to ogólna choroba dzisiejsza, taki spleen, ale różnica w tem, że naprzykład w mieście większem może pan sobie zmienić dowolnie życie codzienne, a tu pan m u s i to samo robić. Chyba może pan... dla odmiany... tyłem pójdzie do koszar...

Wszelkie perswazje, rady i nakazy, by oficerowie zajęli się jakąś pracą pozakoszarową, książkami, czy sportem, do niczego nie prowadziły. Nadchodził okres, w którym jakaś psychoza opanowywała nawet najbardziej uodpornione jednostki i częstokroć widziało się całkiem solidnych ludzi zalewających, jak mówił kpt. Tatarek, robaczka garnizonowego. Ale pijaków samotników nie było. Pijaństwo kwitło zbiorowo. Zaczynało się od tego, że w pewnej chwili zbierała się paczka, trzech, czterech, i ci, jakgdyby zapalali żagiew. Kto znalazł się w kasynie, jak ćma leciał w niebieski płomień alkoholu. Jakby jakaś solidarność, współczucie, rozumienie się łączyło ludzi i ciągnęło do szukania w kieliszku oszołomienia w złudnej nadziei, że poprzez alkohol, jak przez różowe okulary, nabierze żywych kolorów szary i gnuśny tryb ich życia.

Dla postronnego niewesoły był to widok, taka popijawa. Było coś makabrycznego w tem pijaństwie. Pito z dużych kieliszków t. zw. „bolszewików“, pito w szybkiem, samobójczem tempie, byle prędzej się zalać. W miarę zwiększania się ilości kolejek, towarzystwo zaczynało się dzielić na grupki dwóch, trzech namiętnie dyskutujących, ale wkrótce zawziętość tej dyskusji dochodziła do tego, że nie dawano sobie przyjść do słowa, a jako argumentów zaczynano używać wyrazów ciężkiego kalibru. Ten i ów odnajdował w sobie naraz talent deklamatorski, wyłaził na krzesło i rozpoczynał wielką improwizację. Przeważnie jednak nie słuchano go i wnet strącał go ktoś z stołka.

Sporo, najwięcej może, było „Kiepurów“, ale mały repertuar piosenek i prawie zawsze bez zmian: „Co użyjem“, „Siekiera, motyka“, „Jak nie mamy żyć wesoło“, „Co tam marzyć“, no... i najnowsze „szlagiery“ Własta i à la Włast śpiewano przeważnie, zaczynając pierwsze słowa piosenki, a resztę mruczando, ryczando i do tego fałszywie.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.



Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA